

Rece precz od Korei!

Gen. numeru 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŚRODA 12 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 190

OFIARNĄ I WYTEŻONĄ PRACĄ BUDUJEMY SOCJALIZM W POLSCE — UTRWAŁAMY POKÓJ ŚWIATA

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Podsumowanie dyskusji)

Towarzysze!
Z uwagą przysłuchiwałem się Waszym obradom. Niewątpliwie wywarły one na nas wszystkie — uczestników konferencji — głębokie wrażenie.

Jaką ogólną ocenę, jakie zasadnicze wnioski należy wyciągnąć, podsumowując wyniki tych obrad? Otóż — sądzę — należy stwierdzić:

PO PIERWSZE: że masy pracujące zagłębia węglowego, że klasa robotnicza największego polskiego ośrodka przemysłowego, którym jest województwo katowickie, przoduje w swej pracy całym narodem, ofiarnie i zdecydowanie wnosi swój wielki wkład w budowę nowego — lepszego, sprawiedliwszego, szczęśliwszego życia społecznego, w budowę fundamentów socjalizmu.

Z roku na rok wzrasta nieprzerwanie produkcja przemysłu, która jest podstawą dalszego uprzemysłowienia całego kraju, podstawą przebudowy gospodarczej Polski, przekształcenia jej z państwa słabego i zacofanego, jakim była przed wojną — w państwo przodujące przemysłu i rolnictwa, w państwo silne i kulturalne — jakim staje się stopniowo już dziś i stanie się nieodwołalnie w najbliższej przyszłości nasza Ojczyzna.

Zwiększa się stopniowo, ale niezapręcznie, z roku na rok w tempie coraz szybszym i w skali coraz wyższej poziom dobrobytu gospodarczego mas ludowych, poziom ich życia politycznego i kulturalnego, wraz ze wzrostem siły, dobrobytu i kultury całego narodu.

PO DRUGIE: wzrasta i pogłębia się bezsprzecznie doświadczenie i poziom polityczny organizacji partyjnej — jako przewodniczki mas pracujących województwa katowickiego.

Podnosi się rola organizacji partyjnej, jako rzeczywistego kierownictwa terenowych zadań państwowych, wzmacnia się wpływ Partii i jej ideologii na całokształt działalności społecznej w centrum naszego przemysłu.

PO TRZECIE: wojewódzkie kierownictwo partyjne umie wyczuwać palące i aktualne sprawy i zadania, stawiać je śmiało i w sposób właściwy pod rozwagę całej organizacji. Potrafi ono również posługiwać się przy rozważaniu tych zagadnień wypracowaną i niezawodną metodą krytyki i samokrytyki, co znalazło się w referacie tow. Olszewskiego, w przemówieniu sekretarza KW — tow. Kubicy, w wystąpieniach członków egzekutywy KW, redaktora „Trybuny Robotniczej” tow. Galisńskiego, tow. Borejdo i innych.

Metodę tej wojewódzkiej organizacja partyjna winna stosować i rozwijać jeszcze śmielej i w coraz szerszym zakresie — jako jedyną i skuteczną oręż w walce z błędami i niedomaganiem organizacyjnymi. Niestety, w wystąpieniach wielu przedstawicieli powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych krytyka niedomaganiom dźwięczała niekiedy zbyt słabo lub też brak jej było całkowicie.

W dyskusji — ogólnie biorąc — poruszono wiele ważnych i doniosłych zagadnień, zwrócono uwagę na istniejące braki i niedociągnięcia, poddano ostrej krytyce wypaczenia ustalonej linii politycznej przez poszczególne ognia aparatu państwowego i niektóre organizacje w praktyce realizowania postawionych zadań.

Wystąpienia wybitnych przewodników pracy i racjonalizatorów, młodzi i młodzieży z zobowiązaniami, podpisanymi przez 55 tysięcy członków ZMP oraz delegacji górników, hutników, kolejarzy, setki depesz od

poszczególnych załóg i organizacji, nadesłane do prezydium Konferencji wskazują, że wojewódzka organizacja partyjna cieszy się głębokim zaufaniem, gorącą sympatią klasy robotniczej i mas pracujących Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że obrady II Konferencji Partyjnej województwa katowickiego przyczynią się do dalszego podniesienia autorytetu Partii wśród mas robotniczych, wzmacnienia i pogłębienia pracy wszystkich jej

Śląsk — główną bazą ekonomiczną budowy fundamentów socjalizmu

Rozpocznie od zagadnień gospodarczych, ponieważ w województwie katowickim posiadają one szczególnie ważne znaczenie. Śląsk jest sercem przemysłowym całej Polski. Ziemia Śląska mieści w sobie największe bogactwo naturalne naszego kraju. Produkcja przemysłowa woj. katowickiego góruje swym poziomem nad produkcją całego przemysłu polskiego. Tu mieści się najcenniejszy nasz surowiec — węgiel — skarb i baza surowcowa naszego przemysłu. Rozwój i poziom produkcji przemysłowej woj. katowickiego określa i warunkuje na długi okres czasu stopień i zasięg rozwoju gospodarczego całego kraju, określa i warunkuje tempo procesu uprzemysłowania Polski.

Wynika z tego, że Śląsk jest główną naszą bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, że w oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój, rozszerzać będziemy i wzmacniać ogólnie siły wytwórcze Polski, na których oprzeć, jak na niezruchomej podstawie, wspaniałe gmachy nowego i lepszego ustroju społecznego — socjalizmu.

Cóż to oznacza w przekładzie na praktyczny język naszych obecnych, codziennych zadań?

Oznacza to, że wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu Śląskiego warunkuje powodzenie naszych planów ogólnogospodarczych. Oznacza to, że systematyczne i pomyślne wykonywanie codziennych planów produkcji przemysłu w województwie katowickim warunkuje pomyślne wykonanie zarówno planu ogólnego gospodarczego w roku bieżącym, jak i 6-letniego Planu przebudowy socjalistycznej naszego kra-

Niedociągnięcia i braki należy co rychlej usunąć

Jednakże nikt z nas nie wątpi, że również zwycięsko, jak Plan 3-letni, zrealizujemy nasz socjalistyczny Plan 6-letni. Pierwsze półrocze tego planu przeszliśmy zwycięsko! Jest to jednak dopiero pierwszy etap naszego wielkiego planu. Było by źle, gdybyśmy uspakajali się do tychczasowymi osiągnięciami i nie

Imperialiści USA zerują...

Poważny wzrost cen w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Agresja imperialistów amerykańskich na Koreę obarcza nowymi ciężarami masy pracujące Stanów Zjednoczonych. Od kilku dni notuje się w USA wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby. 10 lipca dwa wielkie towarzystwa amerykańskie wypręku chleba zakomunikowały o podwyższeniu cen na chleb. Jednocześnie wzrosły ceny na mięso — o 1,4 centa za funt. Notuje się również po-

ogni organizacyjnych na terenie województwa, ułatwią dalszą mobilizację mas pracujących do wielkich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które Partia wysuwa i zwłaszcza podnosi na wyższy jeszcze poziom walkę o realizację historycznego Planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu.

Pragnę jednak zwrócić uwagę towarzyszy na kilka zagadnień, poruszonych w dyskusji.

Oznacza to, że zadania socjalistycznej przebudowy Polski, które Partia nasza postawiła jako swój program i cel, wkladają na wojewódzka organizację partyjną Śląska szczególną odpowiedzialność, określają jej szczególną rolę, wysuwają ją na pozycję czołową w wielkim froncie naszej walki o socjalizm.

Wojewódzka organizacja partyjna Śląska dowiodła w ciągu minionych 5 lat, że potrafi mobilizować masy pracujące do wielkich zadań politycznych i gospodarczych. Wystarczy wziąć dla przykładu pomyślne wykonanie Planu 3-letniego. Przypomnę, że w okresie Planu 3-letniego wydobycie węgla wzrosło z 59 mil. ton do 74 mil. ton, czyli o 15 mil. ton w ciągu trzech lat w całej Polsce, z czego na województwo śląsko-dąbrowskie przypada około 85 proc. W końcu Planu 6-letniego poziom wydobycia węgla osiągnął na 100 mil. ton rocznie. W hutnictwie, metalurgii, chemii planowane tempo wzrostu jest jeszcze szybsze. Tempo to jest jednak całkowicie możliwe, wykonalne i konieczne — jeśli chcemy postawić nasz kraj na poziomie przodujących krajów przemysłowych, jeśli chcemy, aby masy pracujące w Polsce osiągnęły wysoką stopę dobrobytu, oświaty i kultury. Tempo to jest u nas całkowicie możliwe i osiągalne — ponieważ nasza przyjaźń z ZSRR zabezpieczyła nam w zawartych umowach gospodarczych pomoc tego wielkiego państwa socjalistycznego. Dzięki słusznej polityce Partii i władzy ludowej zdobyliśmy wszelkie warunki obiektywne, aby uczynić nasz kraj silnym i zamożnym. Nasza polityka przestałaby być słuszną, gdybyśmy nie potrafili tego uczynić.

Widzieli poważnych przeszkód i nie dociągnąć, jakie ujawniają się na niektórych odcinkach naszego frontu walki o plany produkcyjne. A przecież tych niedociągnięć jest sporo.

W HUTNICTWIE wykonaliśmy w ciągu półrocza z powodzeniem plan produkcji w poszczególnych dzia-

ważną zwyżkę cen jedwabiu i innych artykułów przemysłowych.

W szczególności wzrosły ceny winy. W dniu 10 lipca osiągnęły one najwyższy poziom z listopada 1948 roku.

Jak donosi Agencja United Press, Bank Federalny w Filadelfii ostrzegł, że jeśli operacje wojenne w Korei przedłużą się, „należy oczekiwać inflacji, która bardzo szybko odbije się na całej gospodarce”.

ła... z wyjątkiem podstawowego odcinka — surówki.

Ponadto — jak to zresztą podkreślił tow. Borejdo — przy wykonaniu planu ogólnego w walcowniach, wykonanie planu w niektórych asortymentach, niezwykle ważnych dla naszych potrzeb gospodarczych, wahało się w rozmiarach od 80 do 90 proc. O czym świadczą te cyfry?

O tym, że gdy przodująca część zakładów hutniczych w ofiarnym wysiłku przekraczała śmiało nakreślone plany, inna część zakładów ciągnie do tyłu, osłabiając ogólne wyniki i doprowadzając do zahamowań na poszczególnych odcinkach produkcji, na którą oczekują inne działy przemysłu, nie mogące w pełni wykorzystać swych rezerw.

Podobne zjawisko mamy również w podstawowym dziale przemysłu Śląskiego — W WĘGLU. Wykonanie planu odbywa się w ten sposób, że część kopalń wykonuje plany swoje z nadwyżką, inna zaś część kopalń planów nie wykonuje.

Mówił o tym w swym referacie tow. Olszewski.

Gdzie leży przyczyna tego niernego stanu? Przyczyna leży w malej organizacji pracy na tych kopalniach, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Zamiast wykryć źródło niedomagani organizacji w części kopalń i usunąć je — kierownictwo przemysłu i po (Dalszy ciąg na str. 2)



Wojewódzka Konferencja PZPR w Katowicach

KATOWICE (PAP). — W dniach 8, 9 i 10 bm. obradowała w sali Filharmonii w Katowicach II Wojewódzka Konferencja PZPR.

Wśród żywiołowych, długo niemilkających owacji na salę obrad przybył przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław BIERUTA.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele KC PZPR tow. tow. Dworakowski i Błinowski, przedstawiciele Komunistycznej Partii Czechosłowacji Matyszek, min. górnictwa Nieszporok oraz przewodniczący pracy i racjonalizatorzy.

Referat sprawozdawczy analizujący roczny okres prac Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Katowicach wygłosił i sekretarz KW tow. Józef Olszewski.

Problem szkolenia zawodowego kadr na Śląsku przedstawił w swym referacie sekretarz KW PZPR tow. Franciszek Waniolka.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, wzięło udział 56 uczestników obrad. Dyskutan-

omówili osiągnięcia, dokonali analizy braków oraz wytyczyli metody i plany pracy na polu życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego Śląska.

Szczególnie serdecznie przyjmowali zebrani wystąpienie mistrza szybkich wytopów Władysława Truchszna z huty „Kościszko” oraz wybitnego przewodnika pracy, jednego z inicjatorów lipcowego czynu pokoju maszynisty Józefa Forreitera z parowozowni PKP w Tarnowskich Górach.

W czasie obrad delegacje górników, hutników i kolejarzy zameldowały konferencji o wykonaniu szeregu zobowiązań produkcyjnych dla uczestniczących.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut (tekst przemówienia podajemy osobno). W końcu obrad dokonano wyboru nowych władz Komitetu oraz uchwalono rezolucję, ustalającą wytyczne prac Komitetu na najbliższy okres.

Zwycięski marsz na południe! Koreańskie wojska ludowe kontynuują pościg za przeciwnikiem

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Pheńjan komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że wszystkie formacje armii północno-koreańskiej posiadają się w dalszym ciągu na południe.

Oddziały Armii Ludowej przerwały obronę Amerykanów w południowej części prowincji Czujungczung. W czasie ostatnich walk, które zakończyły się zajęciem dwóch miast powiatowych tej prowincji Czinczun i Czonan zginęło lub dostało się do niewoli 600 żołnierzy marionetkowej armii południowo-koreańskiej oraz 360 żołnierzy amerykańskich. 12 samolotów amerykańskich, w tym dwa samoloty B-29 zostały strącone przez lotnictwo północno-koreańskie. Dwaj lotnicy amerykańscy zostali wzięci do niewoli. Oskrzydlony batalion amerykański uciekł

w najwyższej panice, pozostawiając prawie całe swe uzbrojenie.

NOWY JORK (PAP). — Ogłoszony w Tokio komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura podaje, że wojska północno-koreańskie kontynuują swą ofensywę. Na głównym froncie wzdłuż szosy biegnącej od Seulu do Taidżon dywizja północno-koreańska atakuje pozycje amerykańskie na północ od Czocziwon w odległości 30 km od Taidżonu. Komunikat przyznaje dalej, że druga dywizja północno-koreańska walczy na przedpolach miasta Czinczun, położonego w odległości 25 km na wschód od Czonan. Na północny zachód od Umsong 15 dywizja północno-koreańska posunęła się znacznie naprzód.

W okręgu Czonan-Czocziwon for-

macja armii północno-koreańskiej — jak stwierdza komunikat kwatery Mac Arthura — dokonuje manewru oskrzydłującego.

LONDYN (PAP). — Agencja Reuters donosi z Tokio, że oddziały pan cerne i piechota północno-koreańska odcieły drugi batalion amerykański, złożony z tysięcy żołnierzy oraz kilku czołgów amerykańskich, które po raz pierwszy zostały rzuczone do akcji.

Reuters donosi również o ożywionej działalności partyzantów na wschodnim wybrzeżu Korei Południowej na południe od Ucin.

Ambasador RP w Paryżu

J. Putrament wraca do kraju

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. odwołał ze stanowiska ambasadora R. P. w Paryżu ambasadora — Jerzego Putramenta.

Ambasador Putrament poświęcił się pracy politycznej i literackiej.

Międzynarodowa Federacja Kobiet solidaryzuje się z narodem koreańskim

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet przyłącza się do apelu Światowej Federacji Zawodowców Zawodowych w sprawie Światowego Tygodnia Solidarności z Narodem Koreańskim.

Mongolia w 29 rocznicę rewolucji narodowo-wyzwoleńczej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ulan Bator Agencja TASS, odbyło się tam uroczyste wspólne posiedzenie prezydium małego Hurala (parlamentu), Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej i KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej poświęcone 29 rocznicy mongolskiej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej.

W prezydium zebrania zasiadł m. in. premier marszałek Czobjalsan. Do honorowego prezydium zebrania zostali wybrani — wśród powszechnego entuzjazmu — członkowie Biura Politycznego KC WKP (b) z wielkim Wodzem mas pracujących całego świata — Józefem Stalinem na czele.

Sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej — Damba wygłosił referat na temat znaczenia 29 rocznicy rewolucji w Mongolii.

Podkreślił on, że w roku ubiegłym Mongolska Republika Ludowa osiągnęła wiele wybitnych sukcesów na drodze wiodącej do socjalizmu dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina. Referent stwierdził, że naród mongolski solidaryzuje się w pełni z bohaterką walką wyzwoleniczą narodu koreańskiego i wraz z całą postępową ludzkością piętnuje zbrodniczą akcję interwentów amerykańskich w Korei.

Uczestnicy uroczystego zebrania przesłali depesze powitalne do Generalissimusa Stalina, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Molotowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwerownika.

Ofiarną i wyteżoną pracą budujemy socjalizm w Polsce - utrwalamy pokój świata

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

szczególnych zjednoczeń idzie po linii najmniejszego oporu, obciążając pracą dodatkową wszystkich robotników górnictwa węglowego.

Wojewódzka organizacja partyjna godzi się z tą metodą — mimo swego krytycznego stosunku do niej. Kopalniane organizacje partyjne w zakładach, nie wykonujących planu, nie czują się odpowiedzialne za ten stan rzeczy. W ten sposób dla organizacji pracy w części kopalni nabiera cech trwałości. Również czesnie nadmierny wysiłek załóg, wykonujących oprócz własnych planów niedobory planu ogólnego, podważa prawidłową organizację pracy w całym przemyśle. Ogólne wyniki produkcji zaciemniają obraz w poszczególnych odcinkach, demobilizują uwagę i prowadzą do wypaczeń na polu walki o właściwą dyscyplinę pracy.

Są to objawy i skutki nie nowe. Wskazywała na nie uchwała Biura Organizacyjnego KC „O zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle węglowym”, polecała do zreferowania i przedyskutowania na radach aktywny i zebraniach wszystkich partyjnych organizacjach kopalnianych.

Od chwili podjęcia tej uchwały upłynęło 5 miesięcy. Trzeba stwierdzić, że poza referatami i Olszewskiego, który sprawom produkcyjnym poświęcił wiele uwagi, wytyczne uchwały Biura Organizacyjnego nie znalazły dostatecznego odbicia w obradach konferencji. Czy organizacje kopalniane nie przyswoiły sobie ich należycie, czy też przesyłał nad nimi do porządku dziennego? Przewodniczącemu zaszło to do podobny wypadek, o jakim wspominał w Pawlakowa, gdy ważne uchwały instancji partyjnych ulegały rychłemu zapomnieniu, jeśli się nie kontroluje ich wykonania.

Przeczytaliśmy ponownie te uchwały i sądzę, że jest ona całkowicie aktualna. Zastępuje — moim zdaniem — na to, aby zapoznaliśmy się z nią jeszcze raz, ale już z największą wnikliwością — wszystkie partyjne komitety wojewódzkie i organizacje kopalniane.

Tow. Olszewski w swoim referacie postawił jasno zadania organizacji kopalnianych w dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej organizacji pracy przemysłu węglowego. Są one całkowicie zgodne z wytycznymi uchwały Biura Organizacyjnego, o których mowa.

Uchwała ta stawia, między innymi, zarzut organizacjom partyjnym, że „nie analizują konkretnych zagadnień produkcyjnych i nie biją się planowo i systematycznie o usuwanie przeszkód, hamujących prawidłową pracę kopalni”.

W setną rocznicę urodzin Iwana Wazowa

MOSKWA (PAP). 10 b. m. minęła setna rocznica urodzin wielkiego klasyka literatury bułgarskiej — Iwana Wazowa.

Komunikat żniwny

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 lipca przewidywane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejściowe, z zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i półzachodnie, później północno-zachodnie. W dniu 13 lipca przewidywane są większe przejścia, gdzie niegdzie możliwy tylko niewielki i krótkotrwały opad.

niecie przeszkód, hamujących prawidłową pracę kopalni”.

Czy słuszny jest ten zarzut? Z przebiegu dyskusji, w której, niestety, nie dominowały konkretne zagadnienia produkcyjne i wnioski zmieniające do usunięcia istniejących na dal przeszkód w prawidłowej pracy wielu kopalni, wynika — moim zdaniem — że zarzut jest nie tylko słuszny, ale w dalszym ciągu wysoce aktualny. Naczelny przedział zadaniem każdej organizacji partyjnej w kopalni, hucie czy fabryce, w każdym zakładzie pracy winna być walka „O WYKRYWANIE I PEŁNE WYKORZYSTANIE REZERW I MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNYCH”, walka ze wszystkim, co narusza lub hamuje prawidłowe procesy produkcji, co utrudnia równomierne, systematyczne, odcienne wykonanie planu.

Nikt nie kwestionuje doniosłych osiągnięć polskiego górnictwa węglowego i było by wysoce niesprawiedliwym i błędnym niedocenianie tych osiągnięć. Są one przecież w tym czasie niezwykłego poświęcenia, odania, wzruszającej wprost i budzącej najwyższy szacunek i uznanie ofiarności naszej braci górniczej, tej produkującej armii pracy, która szezyciel się nasz naród. Ale właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest troszczyć się o to, aby ta ofiarna praca górnika przynosiła narodowi pełny swój plan, aby jej wyniki nie były pomniejszane przez złą organizację pracy lub ociąganie się maruderów, przez naruszanie ogólnej dyscypliny pracy ze strony zaoficjalizowanych grup robotniczych, które nie chcą kroczyć we wspólnym ze wszystkimi szeregu.

Jakie przeszkody hamują prawidłową pracę naszych kopalni i zakładów produkcyjnych? Hamują ją wadliwa organizacja procesu produkcji w samym zakładzie. Tow. Dwo rzeczek z kopalni im. Stalina przytaczał niektóre przykłady złego zaopatrzenia kopalni, jak np. nieodpowiednie taśmy gumowe do pancery lub brak w sprężce elektro-technicznej, co oczywiście utrudnia proces produkcji, ale co przecież łatwo usunąć, nawet przy odrobinie inicjatywy ze strony zarówno dyrekcji, jak i rady zakładowej. Długo jest raczej, że organizacja partyjna kopalni nie umie przezwyciężyć nawet tak stosunkowo niewielkich trudności. Poważniej przedstawia się natomiast taka sprawa, o której również mówił tow. Dworaczek, jak nieodpowiedni skład załogi, sta wianie na odpowiedzialnych odcinkach pracy nieodpowiednich ludzi, dysproporcja między liczbą pracowników na dole i na powierzchni, chaotyczne rozmieszczenie wyrobisk, co powoduje zwiększenie trudności, transportowych i konieczność dodatkowej liczby ludzi do ich obsługi, wreszcie szereg innych błędów w organizacji pracy załogi.

Alle przecież i te trudności są do usunięcia, jeżeli je organizacja partyjna widzi, jeżeli sygnalizuje o nich właściwym ogniwom administracji, wreszcie — jeżeli walczy o ich usunięcie. Z trudnościami i niedociąganiem trzeba walczyć — oto o czym powinna pamiętać zawsze i wszędzie każda organizacja partyjna.

Walczyć trzeba z nieudolnością ludzi niedostatecznie doświadczonych. Środkami w walce jest w tym wypadku rada, zorganizowanie fachowej pomocy, wreszcie krytyka, gdy nieudolność jest wynikiem nie tyle braku doświadczenia, co słabego poczucia odpowiedzialności. Jeśli i krytyka nie pomaga, trzeba wyłączać wnioski organizacyjne. Walczyć i ostro trzeba walczyć z lenistwem,

(Podsumowanie dyskusji)

lazikowaniem, bumelantwem, z wszelkiego rodzaju anarchią drobno

Rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy

Klasie robotniczej obca była zawsze anarchia, ponieważ klasa robotnicza ma w sobie wrodzone poczucie organizacji, do której przyczuja ją zarówno sam proces produkcji, jak i tradycja walki klasowej. Klasa robotnicza z najwyższą niechęcią odnosi się tym bardziej do nieporządków, lazików, bumelantów, nie-robów, ponieważ ma ona w sobie nie tylko wrodzone poczucie klasowej dyscypliny organizacyjnej, ale i świadomość, że nowy i sprawiedliwy ustój społeczny można urzeczywistnić tylko przez wyteżoną, ofiarną planową pracę.

Klasie robotniczej nie trudno jest dziś uświadomić sobie przełomowe, rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, która jest przeciwieństwem burżuazyjnych stosunków społecznych. „Kto nie pracuje — ten nie je” — taka jest socjalistyczna, proletariacka zasada stosunków społecznych.

Kapitałistyczne stosunki społeczne cechuje anarchia wśród wyzyskiwaczy i przymus w stosunku do klas wyzyskiwanych. W społeczeństwie socjalistycznym dyscyplina pracy jest formą organizacji i świadomości współdziałania ludzi w procesie wytwarzania dóbr, których jedynym gospodarzem jest sam lud pracujący. Kto narusza dziś dyscyplinę pracy? Walkoń, bumelant, który chciał by otrzymać od społeczeństwa mozi wie najwięcej, dać zaś społeczeństwu możliwie najmniej, albo też świadomy wróg władzy ludowej.

Walka z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna

W rzeczywistości jednak szkody wyrządzone przez walkoń i bumelantów są znacznie większe, gdyż wpływają oni dezorganizująco na przebieg pracy również wówczas, gdy są formalnie obecni.

Długo też do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi być wciągnięty cały ogół robotników, którzy swą postawą i wpływem potrafią przeciwstawić się rozkładowemu wpływowi walkoń i nierobów na społeczne procesy produkcji i organizacji pracy.

Czy organizacje partyjne i masowe organizacje społeczne mobilizują masy pracujące do tej walki? Nie stety, nie można powiedzieć, aby czyniły to — przynajmniej, by czyniły to w stopniu dostatecznym.

Rady zakładowe, grupy związkowe bardzo słabo interesują się tym zagadnieniem. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, jej przepi-

Musimy wyępić burżuazyjne tradycje nacjonalistyczne

Bardzo ważnym problemem, który znalazł słuszną i właściwą ocenę zarówno w referacie tow. Olszewskiego, jak w dyskusji, jest sprawa antagonizmów dzielnicowych, przejawiających się jeszcze tu, na Śląsku i w niektórych dzielnicach kraju na Ziemiach Odzyskanych. Jest jasne, że wszelkie przejawy niechęci czy antagonizmów dzielnicowych są sprzeczne z linią naszej Partii. Są one pozostałością burżuazyjnych tradycji nacjonalistycznych i jako takie powinny być wykorzenione i zwalczone. Niedopuszczalnym wypadkiem polityki i ideologii naszej Partii oraz polityki władzy ludowej

byłaby jakkolwiek tolerancja w stosunku do osób, które niechętnie czy nieprzyjaźnie odnoszą się do ludności autochtonicznej Śląska, Opola lub Pomorza. Ludność ta przetrwała na tej ziemi od wieków, zachowując mimo wieloletniego nacisku polityki germanizacyjnej swą polską mowę śląską czy kaszubską, swoje starsze stroje, tradycje i zwyczaje ludowe.

Tylko zaśpienienci nacjonalści burżuazyjni, wrogowie ludu pracującego, usiłują podsyczać poszczególne warstwy ludowe przeciwko sobie i podsycają nastroje odrębności i niechęci dzielnicowych, aby w

ten sposób wypaczać walkę klasową. Władza ludowa traktuje ludność pracującą we wszystkich dzielnicach naszego kraju jako swych całkowicie równoprawnych obywateli. Inaczej być nie może i nie powinno. Propagowanie nastrojów odrębności i niechęci dzielnicowych musi być przez całą naszą Partię zwalczane i piętnowane, jako przejaw przesądów i tradycji reakcyjnych. Musimy stanowczo i zdecydowanie tępić przejawy niechętności czy wrogości do Słazaków, Kaszubów czy Mazurów w tych ogniskach administracyjnych czy innych, w których tego rodzaju stosunek mógłby się jeszcze w jakiegokolwiek formie ulatwiać.

Z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób dezorganizować społeczny proces produkcji, lub też podważać i osłabiać ogólny plan pracy ludu pracującego — należy walczyć, jak się walczy ze szkodnikami i psami szarytami.

Jeśli ich postępowanie wynika z zacofania lub nieświadomości — trzeba ich przekonywać, jeśli ze złości — trzeba piętnować i karać. Czy wielu jest takich, którzy podważają u nas socjalistyczną dyscyplinę pracy? Cyfry statystyki mówią, że jest ich niewiele, niemniej szkoda, jaką wyrządzają naszej gospodarce, jest bardzo wielka. W roku 1949 wśród robotników fizycznych w kopalniach węgla przypadało przeciętnie na każdy tysiąc robotników 30 takich, których nieobecność w pracy była nieusprawiedliwiona. Jeżeli jednak przełiczymy ten stosunek na ogólną liczbę robotników przemysłu węglowego, to otrzymamy około sześciu tysięcy takich codziennie robotnikodniówek, co wystarczy już do zalania nia ogólnego planu produkcji.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna. Nie wolno dopuścić, aby walczyli tylko robotnicy, którzy bezpośrednio są dotknięci ich działalnością.

Przecież był to elementarny obowiązek zarówno organizacji zawodowej, jak partyjnych. Walkoń i bumelanci zrywają plany, obniżają przez to wprost i pośrednio zarobki robotników w tych kopalniach, gdzie plany nie są wykonywane.

Łamanie dyscypliny jest również jedną z przyczyn, obniżających wydajność pracy. Walka z tymi objawami, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi więc być powszechna, masowa, zdecydowana.

O niedostatecznym zrozumieniu wagi i znaczenia tej walki mówią również fakty wypażeń przy stosowaniu przepisów o dyscyplinie pracy przez niektóre ogniska administracji kopalnianej, które dotknęły są bezdusznym biurokratyzmem.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Wciągnąć jak najszersze masy pracujące do wielkiej, twórczej pracy

Należy wzmocnić pracę polityczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną wśród tej części ludności autochtonicznej, która nie była dotychczas wciągnięta w krąg tej pracy, lub też ulega wpływom reakcyjnym. Wciągnąć jak najszersze masy pracujące Śląska do wielkiej twórczej pracy, która podjęta i prowadzą niezmordowanie cały polski lud pracujący, pod kierownictwem naszej Partii — oto nasze zadanie.

Wreszcie pragniemy jeszcze poruszyć podstawowe zadanie organizacyjne, jakim winna stać się praca nad uskutycznieniem zarówno naszych organizacji, jak i szeregów partyjnych.

O zadaniu tym mówiło się dość dużo na tej konferencji, ponieważ jest to zadanie rozległe. Mówiło się o konieczności uaktywnienia pracy naszych organizacji partyjnych wśród młodzieży i kobiet, o konieczności większej opieki nad ZMP i związkami zawodowymi, jak również nad innymi organizacjami masowymi. Mówiło się o konieczności wzmocnienia pracy organizacyjnej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych, która to praca jest w województwie katowickim jawnie niedostateczna.

Cóż jednak jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej?

Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek Partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez Partię zadanie. Mamy w naszych organizacjach partyjnych spórą liczbę ludzi słabo z Partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziałuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy ludzie związani ze swą organizacją członkowie Partii nie oddziałują również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków Partii jest dużo, ich bierność może przynieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szeregowego stosunku aktywności, nie kontrolują pracy pozostałych szeregowych członków Partii, nie wymagają od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno-społecznej.

Pracować będziemy szybciej i ofiarniej — dla szczęścia naszego narodu i całego świata

Towarzysze! Wojewódzka konferencja partyjna w swych obradach, wypowiedziach i uciążliwych dała wyraz najgłębszemu wysiłkowi i dążeniu do bohaterskiego proletariatu śląsko-dąbrowskiego zagłębia węglowego. Wojewódzka konferencja partyjna wytknęła przed swymi organizacjami partyjnymi szereg doniosłych zadań, które realizować będzie, podnosząc coraz wyżej świadomość mas pracujących, mobilizując je do dalszej walki i do coraz wspanialszych osiągnięć. Kładąc coraz mocniejsze podwaliny pod budowę przez nas gmach naszej socjalistycznej ojczyzny, polska klasa robotnicza kładzie w swych sercach najgłębszą więź solidarności międzynarodowej ze wszystkimi postępowymi siłami świata, walczącymi o wolność i sprawiedliwość. Z najgłębszym oddaniem i gorącą wiarą zwracaliśmy w trakcie naszych obrad swe uczucia ku wielkiemu wodzowi narodów Związku Radzieckiego, jako temu, który toruje drogę najsłabszym dążeniom i myślom ludzkim, który przewodzi ludom pracującym całego świata w walce o pokój i socjalizm.

Nasze obrady nad dalszym rozkwitem sił naszego kraju odbywają się w chwili, gdy dzielny naród koreański daje zwycięski odpór imperialistycznym napastnikom, którzy usiłują narzucić narodom Dalekiego Wschodu nową tyranię i niewolę. Ale awanturnicze dążenia tych, którzy sądzą, że sięgając mord i zniszczenia potrafią wstrzymać walkę narodowo-wyzwoleńczą ludów Azji, muszą obrócić się w niczecz. Żadna bowiem siła przemocy nie podda już wstrzymaną rozpędzonego koka walki wyzwolitej. Zmienił się już i zmieniać będzie coraz szybciej układ sił świata na korzyść pokoju i wolności.

Awanturnictwo imperializmu prowadzi nieuchronnie do jego kłeski, obnaża on bowiem w ten sposób swą niemoc i swój upadek. Wyrażając bchaferskim narodom Korei nasze gorące pozdrowienia, przyłączamy się do protestu setek milionów ludzi, którzy potępią napad imperialistyczny.

Towarzysze! Budować będziemy jeszcze ofiarniej, jeszcze szybciej, jeszcze mocniej, niż dotąd, fundamenty socjalizmu w Polsce Ludowej. Wierymy bowiem niezłomnie, że budujemy dobrobyt i szczęście mas pracujących. Nasza praca i nasza budowa jest równocześnie trwałym i niezawodnym wkładem w potężne dzieło wolności i pokoju świata, któremu przewodzi wielki chorąży pokoju — Towarzysz STALIN.

Takiej postawie powinna oczywiście odpowiadać codzienna i praktyczna polityka organizacji partyjnych, zwłaszcza na odcinku kadr, to znaczy na odcinku wychowywania, doboru, szkolenia i rozmieszczenia aktywistów i pracowników aparatu partyjnego, państwowego i społecznego.

Calkowicie słuszne są wypowiedziane w czasie obrad poglądy o konieczności wyrównania i naprawienia wszelkich wypażeń z pierwszego okresu nieuregulowanych jeszcze stosunków powojennych wobec autochtonicznej ludności śląskiej, które wyrażały się w pominięciu tej ludności i traktowaniu jej w sposób lekceważący i sprzeczny z polityką i ideologią naszej Partii.

Czym wytumaczyć np. że niektóre podstawowe organizacje partyjne w poważnych nawet zakładach pracy w ciągu dłuższego okresu czasu nie zwiększają liczby swych członków? Zjawisko takie za chodzi właśnie w wielu podstawowych organizacjach partyjnych województwa katowickiego, Komitety partyjne powinny się tym objawem bliżej zainteresować i wyjaśnić jego przyczyny. Niewątpliwie jednak jedną z przyczyn musi tu być zbyt słabe powiązanie członków Partii z bezpartyjnymi robotnikami, czy chłopa mi, którzy obserwowując bierność członków Partii nie ubiegają się o wstąpienie do Partii, choć wielu z nich uczestniczy we współzawodnictwie pracy lub pracuje aktywnie w organizacjach społecznych. Nie może pracować dobrze organizacja partyjna, która słabo interesuje się swymi członkami, nie wyznacza im żadnych zadań, nie sprawdza ich wykonania.

Stan organizacyjny wojewódzkiej organizacji partyjnej, brak napływu kandydatów do wielu podstawowych organizacji partyjnych, wskazuje na konieczność poważnego przeobrażenia w metodach pracy, w metodach powiązania aktywności partyjnego z szeregowymi członkami Partii, metodach uaktywnienia najszerzych mas partyjnych w kierunku wzmocnienia ich łączności z klasą robotniczą, z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa, z inteligencją pracującą.

W niektórych wypowiedziach ujawnił się niewłaściwy stosunek do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Czujność rewolucyjna nie ma nic wspólnego z traktowaniem w ogóle specjalistów jako wyzaieteli obcej klasowo ideologii. Tego rodzaju postawa nie ma też nic wspólnego z polityką i stosunkiem naszej Partii do inteligencji pracującej. I do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Większa część tej kadry zajmuje wiele odpowiedzialnych stanowisk w naszym przemysle socjalistycznym, wypełniając swe zadania w większości wypadków nader owocnie. Najbardziej produkująca część tej inteligencji kroczy do przodu i w naszych szeregach partyjnych wraz z całą klasą robotniczą, pod sztandarami walki o socjalizm. Trzeba jeszcze mocniej związać najmniejszą część inteligencji technicznej z naszą Partią.

Piraci powietrzni USA

naruszając granicę czechosłowacką dokonują zrzutów stonki ziemniaczanej Dwie noty rządu CSR do rządu USA

PRAGA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciwko zrzutom stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś, przeciwko coraz częstszemu faktom naruszania granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie.

Pierwsza nota stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku dni zachodnie i południowo-zachodnie okręgi republiki, graniczące z amerykańską strefą okupacji Niemiec, zostały jednocześnie zatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Stonka ziemniaczana pojawiła się przy tym w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. Tak np. w okręgu Karlowych Warów, szkodnik pojawił się masowo w pobliżu dróg, a zwłaszcza szos, a w Sokolowie nawet na ulicach miasta. W okolicach Ceske Budejovice stonkę znaleźli

celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji. W związku z tym wrogim aktem rząd czechosłowacki uważa za konieczne stwierdzić, iż jest to typowy akt sabotażu, który ma na celu, w myśl zamiarów jego autorów, zagrożenie zaopatrzeniu ludności czechosłowackiej, utrudnić jej pokojowe wysiłki w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju i osłabić jego zasoby ekonomiczne.

Druga nota rządu czechosłowackiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko pogwałceniu przez amerykańskie samoloty wojskowe teryto-

rium Czechosłowacji w kilku punktach granicy czechosłowacko-bawarskiej.

Nieustanny nacisk USA na rząd indonezyjski

HAGA (PAP). Według wiadomości z Dżakarty, reprezentanci Stanów Zjednoczonych wywierają w dalszym ciągu nacisk na rząd Hatty i indonezyjskie partie polityczne, celem skłonienia ich do zmiany obecnej pozycji odmawiania poparcia agresji amerykańskiej w Korei.

Ważnym jest także, że w ten sposób socjalistyczne znaczenie walki z lazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna.

Nieustanny nacisk USA na rząd indonezyjski

HAGA (PAP). Według wiadomości z Dżakarty, reprezentanci Stanów Zjednoczonych wywierają w dalszym ciągu nacisk na rząd Hatty i indonezyjskie partie polityczne, celem skłonienia ich do zmiany obecnej pozycji odmawiania poparcia agresji amerykańskiej w Korei.

CZYN LIPCOWY

wzmaga ruch wielowarsztatowości

Wypełnianie zobowiązań nie powinno pociągać marnotrawienia cennego surowca

W celu godnego uczczenia rocznicy Manifestu PKWN cała klasa robotnicza masowo stanęła do Czynu Lipcowego. W zakładach pracy coraz to nowi ludzie składają swe zobowiązania. Obok zobowiązań produkcyjnych coraz żywiej występuje pęd ku wielowarsztatowości. Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że każde wykonane zobowiązanie — to nowy sukces w walce o pokój. Wielowarsztatowość przyczynia się do wzbogacenia naszej gospodarki narodowej, a zarazem podnosi zarobki robotnicze.

Przodki z ZPB im. 1 Maja przechodzą na obsługę 6 stron

Pierwszą z przadek przedalini cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, która przeszła na obsługę 6 stron maszyn obraczkowych, była tow. Karpinińska. Stanowiło to jej zobowiązanie 1-Majowe. Od tej pory wszystkie jej koleżanki pilnie śledziły, jak daje sobie radę. Najbardziej jednak podziwiała tow. Kar-

pińska w dniach wypłaty, gdyż za swój zasługony wysiłek otrzymywała ona ponad 25.000 zł, miesięcznie. Toteż jej najbliższa sąsiadka, tow. Stanisława Kubiak, upewniwszy się, że sama również potrafi dokonać takiej sztuki, zobowiązała się w Czyn Lipcowym przejść na 6 stron. Wprawdzie w ciągu pierwszych dwóch dni nie wykonała normy, wyrabiając tylko 90 i 95 proc. bazy akordowej, ale już począwszy od trzeciego dnia stale przekracza wykona nie bazy o kilka, a nawet o kilkanaście procent.

Przeszła na obsługę 6 stron, aby tym zobowiązaniem uczcić Święto Odrodzenia — oświadcza tow. Kubiak. — pragnę bowiem przyczynić się w ten sposób do utrwalenia pokoju. Niech wszyscy wiedzą, że w naszej „Piątce Bawelnianej” pracują świadome kobiety. Po wtóre, śledząc pracę swej sąsiadki tow. Karpinińskiej przekonałam się, że i ja również potrafię w ten sposób pracować. Muszę dodać, że interesuje się mną nie tylko kierownictwo i majstrowie. Również sekretarz or-

ganizacji partyjnej, tow. Similakowa, pilnie dopytywała się o przyczyny niewykonania przeze mnie bazy w dwóch pierwszych dniach. Wypytywała mnie szczegółowo i wspomagała choć jestem bezpartyjną.

Pomoc dla wielowarsztatówek

Kierownictwo i organizacja partyjna czuwają, aby dostarczanie nie doprzedu odbywało się równomiernie. Tow. Similakowa, sekretarz organizacji oddziałowej, spowodowała oddanie przędzy do przeprowadzenia powtórnej próby w tych dniach, gdy szczególnie się rwalo. Obciążenie z pomagaczkami mają na uwadze przede wszystkim przadki, obsługujące 6 stron, aby im w każdej chwili służyła pomocą i nie dopuścić do tworzenia się „baranów”. Również uczniowie „Technicum Włókienniczego”, przebywający obecnie na praktyce, pomagają smarować cylindry i wraz z kierownictwem kontrolują codziennie wyniki produkcyjne.

W ślad za starszymi podają młodzież. Oto maszyni członkini ZMP ob. Zofii Kielanowicz, która również przeszła na 6 stron.

W pierwszych dniach nie mogłam się przyzwyczaić do tej pracy — mówi młoda przadka. — Cienitwie nie nitki po prostu wyszłygiwały mi się z rąk, ale już wkrótce wypełniłam swą normę, a dziś nawet ją przekraczam. Praca na 6 stronach jest oczywiście trudniejsza, ale przy takiej pomocy i opiece, jaką jestem otoczona wierzę, że pomyślnie wywiążemy się ze swych zobowiązań.

Nie dziwnego, że w przedalini cienkoprzędnej coraz więcej przadek przechodzi na obsługę 6 stron.

Ruch wielowarsztatowości w PZZ PJG — Łódź-Południe

Cała załoga skracalni tkalni Nr. 3 przy PZZ PJG Łódź - Południe, wzięła udział w zobowiązaniach lipco-

wych, przechodząc z jednej na obsługę dwóch stron.

— Realizacją naszych zobowiązań damy odprawę podlegaczom do nowej wojny — oświadcza skracarka, ob. Wanda Król. Jednocześnie uczcimy Święto Odrodzenia, a zarazem podnieśliśmy w znacznym stopniu nasze zarobki.

W tkalni również wiele tkaczek w związku z zobowiązaniem lipcowym przechodzi z dwóch na cztery krosna, nie zmniejszając przy tym odsetka baz akordowych. Tak np. ob. Eugeniusz Sajduła wykonuje swą normę w 130 proc., a młodzieżowka ob. Urszula Wójtowska wykonuje 120 proc. normy. Kierownictwo i organizacja podstawowa otaczają tkaczki troskliwą opieką.

Krosna są dokładnie wyremontowane, założono nowe płochy i niciecielnice oraz zmieniono asortyment w celu ułatwienia pracy tkaczkom.

Lepiej wykorzystywać surowiec

Na jedno należało by zwrócić uwagę, a mianowicie na niepotrzebne marnowanie jedwabnego wątku. Niektórzy tkacze śpieszą się, zbyt wcześnie zatrzymują krosna, nie wyrabiając do końca szpulki. Zamiast zostawić na cewce około 5 mtr. wątku, zostawiają kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mtr. powiększając przez to ilość odpadków. Z tego wynika, że niektórzy tkacze, jak np. Maria Rajska i Weronika Wechta, oddają mniej odpadków z danej ilości wyprodukowanego wątku, gdyż 80 klg. Inne natomiast tkaczki ob. ob. Maria Filipiak i Maria Sadowska, oddają z tej samej ilości wyrobione go wątku o 50 procent więcej odpadków.

Kierownictwo, organizacja partyjna i rada zakładowa powinny czuwać na tym, aby zobowiązania lipcowe w tkalni nie były wykonywane kosztem marnotrawienia cennego jedwabnego wątku, lecz za przykładem radzieckiej nowatorki produkcji Lidii Korabelnikowej, na leży również zorganizować wspólną wodnicztwo oszczędnościowe.

M. S.

Tow. Anna Frankowska



Dnia 10 lipca zmarła tow. Anna Frankowska — członek Komunistycznej Partii Polski od roku 1919. Z szeregów bojowników walk o Polskę sprawiedliwosci w latach ucisku sanacyjnego — ubył jeden z uczestników.

nie zaprzestawała walki, pociągając swym przykładem młode i mniej doświadzone towarzyszk. „Pierwszy Maja 1924 roku przeżywałam w więzieniu — pisała tow. Frankowska w swym pamiętniku. W przeddzień święta rozpoznałam gorączkowe przygotowania. Robiliśmy czerwone kokardki, które nazajutrz miałyśmy przypiąć do odświętnych ubrań... Nazajutrz, o godz. 9.30 (to jest w tym czasie, gdy na Wodnym Rynku ruszał pochód — przyp. redakcji), rozpoczęliśmy swą wielką uroczystość 1-Majową. Z twarzą, zwróconą do oken, z dumnie podniesionym czołem, z zaciśniętymi pięściami, rozpoczęliśmy śpiew. Śpiewano głośno, coraz głośniej. Niech nas ulica usłyszy, niech wiedzą towarzysze, że łączymy się z nimi w demonstracji. Śpiewamy ile nam sił w piersiach starczy... Na podwórzu więziennym popłoch i ostre, nerwowe głosy. Na korytarzu trzaskanie drzwiami i coraz bliższe głosy: „Do cel, do cel”. Za chwilę przyjdą do nas... Wznosimy głosy jeszcze silniej. Drzwi otwierają się z hukiem i słychać dziki wrzask: — Przeszła śpiewać! — Nikt z nas nie zwraca na to uwagi. Śpiew płynie, „Bóg to będzie ostatni!”... Taką właśnie była tow. Frankowska — niezłomna i bohaterka.

Po wyjściu z więzienia oddała się całkowicie pracy partyjnej. Była członkiem Wydziału Kobiecego i instruktorką Wydziału Organizacyjnego Komitetu Okręgowego KPP. Obsługiwała w ramieniu Partii Leczące, Zgierz, Ozorków, Aleksandrów. A wszędzie, gdzie zjawiała się, zagrzewała do walki, podnosiła na duchu, umacniała wiarę w zwycięstwo. W latach okupacji współpracowała z Polską Partią Robotniczą, a w 1945 roku była jedną z pierwszych przy pracy w Wojewódzkim Komitecie Polskiej Partii Robotniczej. Ciepłe, pełne walki życie, aresztowania i więzienie podcięły jej siły i zdrowie. Tow. Anna Frankowska zmarła przedwcześnie, w 56 roku życia. Odeszła, lecz na zawsze została w pamięci robotników Czerwonej Łodzi.

Cześć bohaterce walk o wyzwolenie klasy robotniczej!

Awans społeczny robotnika



W Polsce przedwójniowej, która Teofil Kurka, pozostałaby do końca życia mało znaczącym „pionkiem” w fabryce, lub też powiększyłby szeregi bezrobotnych.

W odrodzonej Polsce, dzięki pomocy i opiece Partii, mógł się ujawnić twórczy talent organizatorski tow. Kurka. Już w 1945 roku zaawansował on na majstra oddziału tkalni w ZPB im. Harnama. Wykazał się tu niezmierną energią oraz przedsiębiorczością. Toteż na dzień 1 maja br. został wysunięty na stanowisko kierownika tkalni, a w miesiąc później mianowano go kierownikiem Oddziału II tkalni. Jakimi wy-

nikami produkcyjnymi może wykazać się ten oddział od czasu objęcia kierownictwa przez tow. Kurka? Załoga oddziału wykonuje obecnie plan w stosunku o 3 proc. wyższym, niż dawniej, produkcja przymy wzrosła o 1,6 proc., secundy o 4,3 proc., zaś procent braków zmniejszył się o 5,7 proc. Wyniki te świadczą najlepiej, że właśnie wśród robotników należy szukać nowych kadr kierowniczych, zaś przy odpowiednim przeszkoleniu ich zawodowym i ideologicznym przymysł bawelnianny uzyskać może setki energicznych, zdolnych i odpowiedzialnych pracowników.

To i owo

„Popłoch zwycięstwa” i „bohaterowie ucieczki”

„Dzielne nasze oddziały, bez zamęczenia szyków bojowych, BOHATERSKO ustępują ze wszystkich pozycji, podczas, gdy nieprzyjaciel w DZIKIM POPOŁOCHU posuwa się bez przerwy naprzód na całym froncie...”

Myslicie, że odgrzebany jeden ze starych komunikatów goebelsońskich z okresu sławetnego lania, spuszczonego armii hitlerowskiej przez Armię Radziecką? Nie, to amerykański komunikat z placu boju w Korei, grzeźbiony powtarzany przez BBC. Bardzo nieszczerły komunikat.

No, ale, przyznajcie, cóż zrobić, kiedy nie da się ukryć, iż nieustraszone wojska małego „kraju pogodnego poranka” tklą na całej linii całą „dzielną” armię potężnych Stanów Zjednoczonych? Trzeba ten przykry fakt ubrać jakoś w chytre słowa. Bo co do innych faktów i okoliczności amerykańskiej prowokacji w Korei — to, Truman, jak wiadomo — nic w ogóle „nie” ma do powiedzenia. Ponieważ jest pono muzykalny, mógłby co najmniej zauważyć: „wojenko, wojenka, jesteście ty do bani!” Dlaczego do bani? Ano, choćby dlatego, że „generalna próba” w Korei przekreśla w praktyce wszystkie wojenne, forreastowskie koncepcje „atlantyckie”.

Bo, jak to tam wśród podlegaczy wojennych USA zostało „w razie czego” ułarowane? Ze Stany Zjednoczone będą robiły wojnę, cudzą, atlantycką piechotę. To teoria. A praktyka? USA na gwalt muszą ściągnąć do Korei własną piechotę, muszą stawić pod broń całą armię Stanów Zjednoczonych, choć przysięgano narodowi amerykańskiemu, że jego obywateli bić się nie będą. Od tego miał być guszczyk i „mięso armatnie” partnerów atlantyckich: Anglii, Francji, Beneluxów, Friałuxów itd. Jakoż mięsa tego bynajmniej partnerzy jakoś nie dostarczają.

Drugi punkt wojennej teorii Trumana (taśmę śmierci starcom przy modlitwie, dzieciom w kołyskach — i hip, hip, hurra, wygrana USA) — także zawiodł. Oczywiście, powietrzni gangsterzy amerykańscy robią, co mogą, by tę nieludzką, bestialską zapowiedź wprowadzić w czyn, w stosunku do niewinnej, cywilnej ludności koreańskiej, jednako sukcesów bojowych — poza laurami bandyckimi — im to bynajmniej nie przynosi. Co najwyżej pościgoce koreańskie trochę superfortec powietrznych USA strąca, iluś tam piratów wezmą do niewoli...

No, i wreszcie ten „cudowny”, nowoczesny sprzęt zbrojny USA! „To wszystko”, co miało zadecydować o „błyskawicznym” przebiegu działań wojennych! Owa groźna, najcięższa artyleria amerykańska, sławetne czołgi, diablo szybkie i zwrotne, bojowe samoloty odrzutowe. Jak dotąd — wszystko na nic, jedyna może pociecha z samolotów odrzutowych: nie mogą one wprowadzić odrzucić oddziałów koreańskich z żadnej pozycji, lecz przydają się bardzo, jeśli chodzi o umożliwienie... bohaterstwa, a nagłego ustąpienia z terenów zajmowanych przez Armię Ludową różnym, co ważniejszym uciekinierom lisyński i amerykańskim. E. TAM

Zniwa przebiegają pomyślnie

Występujące tu i ówdzie niedociągnięcia muszą być niezwłocznie zlikwidowane

Pierwsza w Planie 6-letnim akcja zniwa rozwija się na obszarze województwa łódzkiego coraz sprawniej. Prawie wszystkie maszyni pracują na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych. Do dnia 10 bm. skoszone już około 80 tys. ha różnych zbóż, z czego połowę wzięziono do stodoł. Szybko i w należyty sposób przeprowadzane są również podorywki oraz zasiewy poplonów. Ostatnie meldunki z terenu wykazały, że areal ziemi, obsianej poplonami do dnia 10 bm., jest już większy, niż w roku ubiegłym o tej porze.

Szczególnie pomyślny przebieg ma ją zniwa w PGR-ach. W wielu spośród nich zakończono już kosbę żyta, oddając maszyny zniwne do dyspozycji spółdzielni produkcyjnych, jak np. w zespole PGR w Nakleńcu, którego maszyny pracują obecnie na gruntach spółdzielni produkcyjnych pow. łódzkiego.

Równie zadowalająco odbywają się zniwa w spółdzielniach produkcyjnych, z których 13 przystąpiło już do wspólnych zbiorów, które odbędzie się tam, gdzie przeprowadzono wspólnie siewy. Zdarzają się nawet wypadki, że spółdzielnie produkcyjne, gdzie siewy jesienne i wiosenne przebiegały jeszcze indywidualnie, przystąpiły obecnie do wspólnego przeprowadzenia zbiorów, jak np. spółdzielnia produkcyjna w Leżnicy Wielkiej, pow. łęczyckiego i w Kontrzewersie pow. łódzkiego.

Chłopi mało i średniorolni, gospodarujący indywidualnie, również szybko przeprowadzają zniwa i podorywki dzięki wydajnej pomocy spółdzielczych ośrodków maszynowych. Trzeba podkreślić, że dokonali oni o wiele więcej zasiewów poplonów, zwiększając tym bazę paszową, niezbędną dla coraz bardziej rozwijającej się gospodarki hodowlanej. Na terenie gminy Męka, pow. sieradzkiego, chłopi mało i średniorolni zorganizowali samorzutnie współzawodnictwo, kto szybciej i więcej dokona zasiewów poplonów.

Rozpatrując dotychczasowy przebieg akcji zniwnej trzeba stwierdzić, że rady narodowe, organizacje partyjne i społeczne na ogół potrafiły w dostatecznej mierze zmobilizować wysiłki załóg ośrodków maszynowych, PGR-ów, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych wokół prac przygotowawczych oraz samych zniw. Nie znaczy to jednak, aby na ca-

łym terenie województwa właściwie rozplanowano prace zniwne. Kierownictwo Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Bełdowie, pow. łódzkiego, nie obliczyło, jakie maszyny będą potrzebne do zniw i nie potrafiło wymóc u swoich władz zwierzchnich, ażeby maszyny te zostały dostarczone w odpowiednim czasie. SOM ten obejmuje swym zasięgiem trzy spółdzielnie produkcyjne, tj. Kontrzewerski i Adamów Stary i Nowy, a nie posiada ani jednego traktora i ani jednej żniwiarki. Zrozumiałe jest, że w podobnej sytuacji nie jest w stanie udzielić skutecznej pomocy wymienionym spółdzielniom produkcyj-

nym w akcji zniwnej. A przecież uchwała Rady Ministrów z dnia 3 czerwca br. dokładnie określa, kto ma pierwszeństwo przy korzystaniu z usług spółdzielczych ośrodków maszynowych. Należało więc maszyny te ściągnąć z terenu innej gminy, a nawet powiatu, gdzie są one mniej potrzebne.

Na obszarze powiatu łaskiego, w odróżnieniu do pow. sieradzkiego, rady narodowe oraz organizacje polityczne i społeczne nie zdołały dostatecznie przekonać chłopów mało i średniorolnych o korzyściach, jakie dają poplony gospodarce rolnej i każdemu poszczególnemu gospodarzowi.

W powiecie tym zasiano dotychczas najmniej poplonów z całego terenu naszego województwa.

Dwa tego rodzaju niedociągnięcia, które nie są zresztą jedynymi, nakazują organizacjom partyjnym wzmocnienie czujności i bardziej ścisłe kontrolowanie przebiegu akcji zniwnej oraz natychmiastowe usuwanie wszelkich niedomagań, jak również bezwzględne tepienie wszelkich przejawów niedbalstwa.

Zniwa na terenie naszego województwa winny przebiegać planowo, szybko i sprawnie, tak, jak to przewidziano w uchwale Rady Ministrów. (Mal.)

NASI KORESPONDENCI

Przeciw amerykańskiej agresji w Korei

W związku z wydarzeniami na Korei delegaci zakładów pracy przemysłu chemicznego w Łodzi uchwalili ostatnio rezolucję następującej treści:

„My, aktywiści związkowi, protestujemy przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego na Koreę Północną. Protestujemy przeciwko bombardowaniu przez piratów amerykańskich miast i wsi na Korei oraz zabijaniu bezbronnej ludności cywilnej. Zebrani delegaci przesyłają braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu i domagają się kate-

gorycznie wycofania wojsk amerykańskich oraz zaprzestania agresji. Niech lud koreański sam decyduje o swoim ustroju.

Wierzymy niezłomnie, że Ludowo - Demokratyczna Republika Koreańska, która znajduje

się w obozie państw demokracji ludowej, wyzwoli się spod narzuconego jarzma amerykańskiego i odniesie pełne zwycięstwo.”

T. Tamborski korespondent „Głosu”

Niedbalstwo czy bezmyślność?

Przy budynku biura administracji tkalni ZPB im. J. Marchlewskiego leży zwalony worek, zawierający belę bawelny. Worek peki, bawelna rozsypana ponieważ się po ziemi, a pracownicy deptają po niej, roznosząc dokoła kłęby cennego surowca. Czyżby nikt z działu gospodarczego tego nie widział? Wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż belę ta leży już od kilku dni. Ciekawą rzeczą jest również fakt, że bawelna niszczy się w ten sposób o parę kroków od siedziby rady za-

kładowej i prawie pod oknem biura administracji tkalni, gdzie urzęduje dyrektor tkalni.

J. Lipińska ZPB im. J. Marchlewskiego

Irena Biegalska korespondent „Głosu” z ZPB im. Cz. Szymańskiego

Zobowiązanie wykonano

W dniu 3. 7. br. z Z. P. B. 1-go Maja młodzież ZMP-owska Wydziału Chemicznego, a mianowicie kol. kol. Józef Bujanowicz, Zdzisław Błaszczyk, Jan Michałowski, Zdzisław Kubala, Tadeusz Dorabalski zobowiązali się wykonać w ciągu 15-tu dni dwie

pochnylnie przy wjeździe do warsztatu. Zobowiązania przedterminowo wykonali w ciągu 8 dni, t. zn. 10. VII. 50 r.

W. Janowski korespondent „Głosu” z ZPB 1-go Maja.

Co nam daje pomoc ZSRR

Kredyty inwestycyjne

Łączna suma kredytu inwestycyjnego, przewidzianego nam przez Związek Radziecki umową z 26 stycznia 1948 r. (1.800 milionów rubli) i umową z 29 czerwca 1950 r. (400 milionów rubli), sięga olbrzymiej sumy 2,2 miliarda rubli.

Udzielenie nam tak wielkiego kredytu oznacza wszechstronne przyspieszenie naszej rozbudowy gospodarczej o całe lata. Na zakup tak wielkich ilości sprzętu przemysłowego nie stać nas w chwili obecnej. Bez kredytu za kupy te nie mogłyby być dokonane.

Wysokość radzieckiego kredytu inwestycyjnego, i takkolwiek niezwykle ważna, nie wyczerpuje jednak znaczenia tego kredytu dla Polski.

Na czym polega to znaczenie pomocy radzieckiej?

Po pierwsze na tym, że Związek Radziecki, udziela nam kredytu inwestycyjnego na zakup największych i najlepszych maszyn i urządzeń przemysłowych. Tego rodzaju transakcje nie są znane w świecie kapitalistycznym, grają tam bowiem obawę, o tworzenie ewentualnych przyszych przedsiębiorstw konkurencyjnych.

Po drugie, Związek Radziecki — w przeciwieństwie do praktyki przyjętej w świecie kapitalistycznym, dostarcza nam na kredyt nie takich maszyn i urządzeń przemysłowych, których nie po trzeba sam, lecz takich, które są nam potrzebne dla naszej planowej rozbudowy.

Po trzecie, w ramach radzieckiego kredytu inwestycyjnego do stajemy nie te urządzenia przemysłowe, które moglibyśmy wyprodukować w kraju, lecz takie, których produkcja przerasta nasze możliwości.

Wielu z nas pamięta historię francuskiej pożyczki kolejowej, udzielonej Polsce przedwrześniowej.

Pozornie, pożyczka ta miała charakter pożyczki inwestycyjnej, przeznaczoną na budowę linii Śląsk — Gdynia. Polska ówczesna produkowała w kraju za równo szyny kolejowe, jak i aparaty sygnalizacyjne, parowozy i wagony. Zbudowanie i uruchomienie kolei nie wymagało zakupów za granicą kraju. Pożyczka udzielona była po to, że by pokryć należność za szyny kolejowe i tabor w tych hutach i fabrykach na terenie Polski, które były własnością kapitalistów francuskich.

Radzieckie kredyty inwestycyjne umożliwiają nam budowę kilku dziesięciu wielkich, nowoczesnych, najbardziej kluczowych zakładów przemysłowych. Pomoc ta umożliwia nam nie tylko ilościowy i jakościowy rozwój naszej produkcji przemysłowej. Pomoc radziecka pozwala nam na wypełnienie luk w naszej strukturze przemysłowej, pozwala nam na rozwinięcie takich

działów przemysłu, których nam brakowało. Tym samym pozwala nam na osiągnięcie wyższego poziomu gospodarczego.

Niezwykle charakterystyczną dla naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim jest sprawa licencji. W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymamy szereg maszyn wzorcowych. Po wyprobowaniu tych maszyn w naszych warunkach będziemy mogli przystąpić do ich produkcji na podstawie licencji radzieckiej. W świecie kapitalistycznym licencja służy zagwarantowaniu zysków z produkcji dla kraju udzielającego licencji. Licencje ze Związku Radzieckiego otrzymywać będziemy — na podstawie ostatnich umów gospodarczych w Moskwie — jedynie za zwrot kosztów sporządzenia kopii, czyli bezpłatnie.

Nie dość na tym, — umowa z dnia 29 czerwca b.r. przewiduje, że z chwilą podjęcia przez nas produkcji jakiejś maszyny na podstawie licencji, dostawy tych maszyn przewidziane umowami, mogą być zredukowane. Jest to fakt szczególnie mocno charakteryzujący istotne cele pomocy radzieckiej i fakt, że kredyty inwestycyjne Związku Ra-

dzieckiego mają przede wszystkim za cel — pomóc nam w rozwoju gospodarczym.

Przykład powyższy najdosadniej charakteryzuje bezinteresowną, bratnią pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, pomoc, nie mającą precedensu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych świata.

Pionierzy Chin Ludowych w obronie Pokoju



Grupa pionierów chińskich w Pekinie podczas wstępu w Obronie Pokoju

Nowe kadry przystępują do pracy

Absolwenci Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego — mówią o tym co im dała szkoła

Zakończony w tych dniach jednoroczny kurs Centralnej Szkoły Partyjnej im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi przysporzył naszej Partii nowe zastępy aktywistów, którzy już wkrótce przystąpią do samodzielnej pracy w terenie. O tym, jak powstały kadry w czasie kursu, jak wspaniale rosły i dojrzewały nowe zastępy działaczy partyjnych, szczerze oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego, dowiadujemy się z

wypowiedzi absolwentów szkoły na temat „Co mi dała Centralna Szkoła Partyjna?”

— „Już po kilku miesiącach pobytu w Centralnej Szkole zaczęłam za stanawiać się nad moją dotychczasową pracą w aparacie partyjnym — mówi tow. K. Michałowska. — Gdy przybyłam do Szkoły, nie posiadałam podstawowych, niezbędnych dla każdego członka Partii, wiadomości. W pracy swej kierowałam się instrukcjami i instynktem klasowym. Nie potrafiłam natomiast przeprowadzić samodzielnie analizy zachodzących faktów. Bywały wypadki, że towarzysze na swych odcinkach szukali lepszych metod pracy, doskonałych jej form. Ja nie potrafiłam im samodzielnie obmyśleć, oprócz tego, co życie samo mi narzekało.”

Dalej tow. Michałowska wyszeptała, co dała jej Centralna Szkoła Partyjna: „Podczas kolektywnej pracy przyswajałam sobie umiejętność ścisłego wyznaczania się, nauczyłam się przynajmniej w dyskusji, opracowywać referaty i wygłaszać je, a przede wszystkim nauczyłam się myśleć. Szkoła usunęła wszystkie wątpliwości, wzmożła mój kregosłup partyjny, nauczając mnie myśleć i rozumować dialektycznie, a zarazem nauczyła mnie pracować nad sobą.”

Tow. Michałowska skorzystała wiele z Jednorocznego Kursu Centralnej Szkoły Partyjnej. Teraz pracuje w terenie pójdzie jej znacznie łatwiej

i z pewnością przyniesie lepsze rezultaty. Ale tow. Michałowska zdaje sobie doskonale sprawę, że na tym nie koniec: „Muszę się dalej jeszcze uczyć, wciąż pogłębiać swą wiedzę — stwierdza — gdyż chcąc doskonalić innych, winnam przede wszystkim doskonalić sama siebie.”

W ten sam sposób stawia zagadnienie tow. Władysław Pucech:

„Działacz partyjny, który nie pracuje nad sobą zawsze i stale, który nie pogłębia bezustannie swych wiadomości, aby móc lepiej spełniać powierzone mu przez Partię zadania — wyrządza wielką krzywdę zarówno Partii, jak i sobie.”

Tow. Pucech jest warszawskim murarzem. Nauka na kursie była mu początkowo bardzo ciężką. Nie rozumiał wielu terminów naukowych, nie mógł dać sobie rady z programem. Była nawet chwila, że załamano i chciał już prosić o zwolnienie z kursu. Ale towarzysze zdążyli go przekonać, że nie ma racji. Pod wpływem przyjacielskiej i życzliwej krytyki ze strony towarzyszy nastąpił u tow. Pucecha przełom. Zrozumiał, że nauka w Centralnej Szkole to wielki zaszczyt i wyróżnienie, a zarazem doniosły obowiązek. Ze zdwojoną energią zabrał się więc do nauki i do pracy nad sobą. Obecnie z dumą mówi o swych osiągnięciach: „Dziś wiem, co to znaczy, być uczniem teoretycznym, dziś w pełni zdaję sobie sprawę, jak cenna broń dała mi do ręki Centralna Szkoła. Zrozumiałem głęboki sens słów Tow. Lenina — „Trzeba uczyć się, uczyć się, uczyć się.”

Nie tylko tow. Pucech napotykał początkowo na wielkie trudności przy nauce. Na kursie, obok towarzyszy z wykształceniem średnim, znaleźli się również towarzysze, którzy ukończyli zaledwie cztery oddziały szkoły powszechnej. W warunkach Polski samoczynnej wrota do wiedzy były dla nich zamknięte. Dziś usiłowali odrobić swe zadłości, a na wet prześcignąć innych. Tow. Jan Ciszek, przed wojną robotnik, członek KZMP, w czasie okupacji uczestnik walk zbrojnych z hitlerowcami, widział swe wielkie braki w codziennej pracy partyjnej. Chciał się więc równocześnie uczyć i usilnie nalegał na wysłanie go do szkoły partyjnej. Po przybyciu do szkoły początkowych trudności zdobył tak gorąco pożądaną wiedzę. Teraz z pewnością nie zabraknie mu w dyskusjach argumentów, których brak tak bardzo przed tym odczuwał.

Byli też towarzysze — jak tow. Henryk Niewiadomski — tylko warunkowo przyjęli do szkoły, posiadający olbrzymie luki w swym wykształceniu ogólnym oraz partyjnym, którzy jednak potrafili je wyrównać i ukończyć szkołę z wynikiem dobrym.

Wielką pomoc dla uczestników kursu stanowiła kolektywna praca całego zespołu. Samokształcenie w grupach prowadziły towarzysze, posiadający większy zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych, podciągając słabszych towarzyszy do swego poziomu. Jednocześnie w toku dyskusji w grupach, droga wymiany myśli i doświadczeń towarzysze ci pogłębiali swą własną wiedzę.

Towarzysze z grupy VI z uznaniem wyrażają się o pracy tow. Henryka Mizera nad słabszymi towarzyszami. Tow. Mizera, posiadającego większy zasób wiedzy ogólnej, wydatnie pomagał towarzyszom nie posiadającym wykształcenia. Poważnie podciągnął on tow. Jana Skuzę, który poczynił od początku kursu znaczne postępy.

W niedziele towarzysze ze szczerym wzruszeniem żegnali Centralną Szkołę Partyjną. Wydaje się, że wszyscy oni czuli to samo, co tow. Stanisław Czerkawski, który oświadczył:

„Czuje się szczęśliwy, że Partia dopomogła mi w uzyskaniu tej wiedzy. Moim obowiązkiem będzie teraz uczyć się od mas i uczyć masy oraz szczerze pracować dla dobra naszej Partii oraz klasy robotniczej.” (Bad.)

Powstaje stolica morska Polski Ludowej

Zespół „G-D” — miasto przyszłości

Podobnie, jak mieszkańcy Warszawy z dumą pokazują trasę W-Z i z przejęciem opowiadają o szybkościowcach dzielnicy Mirowskiej oraz potokowcach na Młynowie, łodzianie chlubią się osiedlem im. Marchlewskiego i Starym Miastem, mieszkańcy Krakowa Nową Huta, — tak na Wybrzeżu staje się coraz popularniejszy zespół G-D i coraz więcej się o nim mówi.

Zespół G-D — to dla dużej części mieszkańców Polski Centralnej nazwa jeszcze nieznana. Choćby więc z tego powodu należy się dać szersze jej wyjaśnienie.

Otoż zespół G-D — to miasto przyszłości, które powstanie z połączenia trzech miast, leżących w del-

cie Wisły, a mianowicie — Gdyni, Sopotu i Gdańska.

Dla lepszego zrozumienia istoty rzeczy zapoznajmy się z każdym z tych ośrodków po kolei, omawiając ich znaczenie przedwojenne i dzisiejsze.

Gdańsk

Tzw. Wolne Miasto — Gdańsk zamieszkiwane było przed wojną przez 260.000 ludności. Ze względu na położenie rozwinięte urządzenia portowe i przedsiębiorstwa oraz dużą ilość firm spedycyjnych i maklerskich — Gdańsk chociaż gospodarczo uzależniony od Polski był przede wszystkim najpoważniejszym konkurentem portu gdynińskiego, a po roku 1932 — bazą wypadową hitlerizmu na Wschód.

Działania wojenne prawie całkowicie zniszczyły miasto, a port przynajmniej w 50 procentach. Administracja polska przejęła miasto, pozostawiając w rękach niemieckich i urzędów portowych. Pięć lat gospodarstwa polski Ludowej w Gdańsku, to pięć lat wyteżonej pracy i nieprzerwane pasmo osiągnięć. Działalność urzędów portowych są już prawie całkowicie odbudowane, a miasto liczy 180.000 mieszkańców.

Gdynia

Miasto Gdynia nie uległo większym spustoszeniom w czasie wojny; natomiast dotkliwie zniszczony został port (falochrony w 90 procentach, nabrzeża — w 45 proc., magazyny całkowicie, w 50, a częściowo w 25 procentach). Ludność Gdyni, licząca w roku 1946 85.000 mieszkańców, przekroczyła obecnie 130.000 osób.

Sopot

Sopot — to niegdyś siedziba „wybrańców”. Zamieszkiwali tam bogaci kupcy gdańscy, przedsiębiorcy i wreszcie hitlerowska elita. Sławę w skali europejskiej ugruntowało mu słynne kasyno gry. Wojna stosunkowo oszczędziła Sopot (zniszczonych zostało 200 budynków i kasyno gry). Dziś miasto liczy ponad 45.000 mieszkańców. Mieści się tam kilka wyższych uczelni, a dogodne połączenie sprawia, że jest ono również chętnie zamieszkiwane przez pracujących w Gdyni, jak i w Gdańsku.

Miasto przyszłości

Powstały z połączenia tych trzech ośrodków zespół — jakby trójmiasto — liczyć będzie 660.000 mieszkańców, stając się najpotężniejszym w kraju ogniskiem portowym, handlu morskiego, komunikacji morskiej i



Fragment mola na łe Sopot

Państwowy Teatr Żydowski w Łodzi

Grana obecnie w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi sztuka „Rodzina Blank” jest jedną z najlepszych pozycji tego teatru, jakie mogliśmy widzieć w ostatnich latach. Podstawą dla tej komedii stała się powieść znanego, postępowego pisarza żydowskiego Szolem Alejchema, napisana w 1887 roku, a zatytułowana od imienia głównego jej bohatera „Sender Blank”. Adaptacji scenicznej i dramatycznej podjął się reżyser sztuki Jakub Rothbaum, stwarzając widowisko ciekawe nie tylko z punktu widzenia przebiegu akcji, która ani na chwilę nie nuży widza, ale również z punktu widzenia inscenizacji teatralnej. Akcja sztuki rozgrywa się w jednej dekoracji, w „poziacanym” domu bogacza Blanki, a wyraznym jej celem jest zdemaskowanie prawdziwego oblicza rodu, który się w drugiej połowie XIX wieku burżuazji żydowskiej.

W „pięknym” (wg. gustów drobnomieszczanstwa) domu Blanków nie wszystko jest pięknie układa. Dopóki stary Blank jest zdrowy, wszystko toczy się wg. jego woli, ale oto niespodziewana choroba zwała go z nóg i naokoło toż cieżko chorego rozpoczyna się walka

o spadek. Jest ona głównym tematem całej sztuki i sprawia, że można znaleźć jej podobieństwo tematyczne z graną już w Polsce po wojnie sztuką współczesnego pisarza francuskiego Amanda Salacrou „Archipelag Lenoir”. Różnica polega na tym, że podczas gdy w sztuce francuskiej wszyscy zostają wystrychnięci na dudków przez sprytnego służącego Józefa,

góle nie widzimy proletariatu żydowskiego, a jedynie starych (przedstawicieli bractw filantropijnych, żerujących na społeczeństwie żydowskim) i nowych (Blankowie) wyzyskiwaczy. Biedny krakowiec Motel nie odgrywa w sztuce poważniejszej roli.

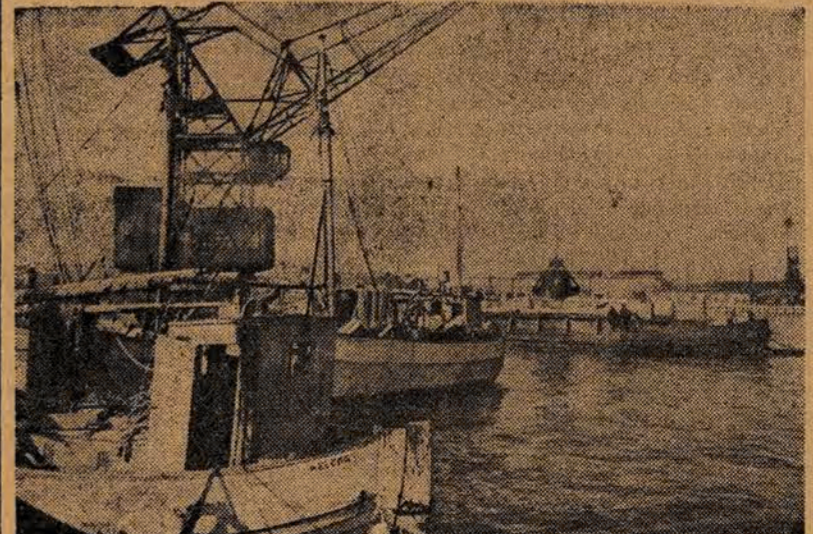
Mimo tej pewnej jednostronności „Rodzina Blank” jest wartościową pozycją teatru żydowskie-

ciem wybuchów śmiechu na widowni, ale nie znając języka i nie znajdując wytłumaczenia w programie nie może w pełni uczestniczyć w tym, co się dzieje na scenie. Program powinien może zawierać więcej fragmentów dialogowych (naturalnie ważniejszych), a być bardziej zwięzły w opisach sytuacyjnych, które są bardziej zrozumiałe bez znajomości języka żydowskiego, a jedynie za pośrednictwem zachowania się i mimiki aktorów.

Było by to chyba jedyne zastrzeżenie pod adresem kierownictwa teatru. „Rodzina Blank” jest bardzo dobrze wystawioną komedią obyczajową, a wszystkie jej elementy nastawione są na jeden cel: zwalczać przy pomocy satyry to zło, które panowało w przeszłości, a którego resztki hamują w naszej rzeczywistości nasz marsz na drodze postępu. Na szczególną uwagę zasługuje Mejer Melman w roli Sendera Blanki, którego kreacja nadaje rytm całemu przedstawieniu. Pozostałe postaci sztuki tworzą całą galerię świetnych typów i swą realistyczną grą podkreślają zalety tej naprawie ciekawej komedii.

F. Martuszeński

Rodzina Blank



Gdynia — port rybacki

Kronika Pabianic



- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
 Komitet PZPR:
 4 — Sekretariat
 289 — I sekretarz
 415 — II sekretarz
 0 — Straż Pożarna
 6 — Kom. „Służby Polsce”
 23 — PZPB
 63 — Komisariat M. O.
 66 — Prezydium MRN
 91 — Dworzec Kolejowy
 112 — PCK
 143 — Zarząd Miejski ZMP
 213 — Telegraf
 215 — Pogotowie PCK.

KINA:
 Kino „POLONIA” — komedia muzyczna produkcji szwedzkiej pt. „Naczytelka bawi się”.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Poszukiwacze złota”. Film dozwolony dla młodzieży.

Komunikat ZHP

Komenda Miejska Związku Harcerstwa Polskiego w Pabianicach zawiadamia wszystkich harcerzy pozostałych w Pabianicach podczas miesięcy letnich, że w dniu 14 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Miejskiej Komendy ZHP zbiórka, której celem jest stworzenie międzyszkolnej drużyny harcerskiej oraz opracowanie planu pracy. Obecność i punktualność obowiązują pod rygorem organizacyjnym.

Ob.
 Dyonizy
 ma głos...



Już dawno planowaliśmy sobie z Pelasją, że którejś pięknego niedzieli pojedziemy do Kolumny, aby odpocząć na łonie natury. Okazja, na którą od dawna czekaliśmy trafiła się w ubiegłą niedzielę. Pogoda była wspaniała, więc rano wraz z małżonką udaliśmy się na dworzec kolejowy. Zaopatrzeni w bilety wsiadliśmy do wagonu. Było niewiele osób i jechaliśmy dość wygodnie. Nie powiem. Nawet przy oknie z widokiem na tak zwany krajobraz. Ani się obejrzałem, jak mineliśmy Dobroń i pociąg stanął w Kolumnie. Nad rzeką ludzi jak... w Pecie.

Dzień minął nam bardzo przyjemnie. Wieczorem w różowych humorach podaliśmy w kierunku dworca. Kiedy wyszliśmy z zakretem widzieliśmy, że na około budynku ludzi ze trzy tysiące.

Pewno jaki wiec — myślę sobie. Ale nie. Okazało się, że wszyscy czekają na pociąg. Do kasy się jednak jakoś dostałem. Straciłem tylko trzy guziki, w związku z czym Pelasia nie poskapała uwag.

No, myślę sobie, teraz to aby tylko dostać się do wagonu i jechać w domu. Faktycznie, po jakimś czasie pociąg wjechał z hukiem i gwizdem na stację. Pod naporem tłumy dostaliśmy się do wagonu. W przedziale było strasznie tłoczno i duszno. Jechaliśmy ściśnięci jak przysłowicie śledzie w beczce. Z utęsknieniem marzyłem o chwili, kiedy wagon w Pabianicach obuszczy i równocześnie przysiągałem sobie, że drugi raz Pelasia mnie nie namówi na niedzielny wyjazd do lasu — po zdrowie.

Drugiej takiej jazdy to bym chyba nie przeżył. Do Kolumny w tym roku nie pojedę, (inni pasażerowie przysięgali to samo), chyba, że dyrekcja PKP pomyśli o zwiększeniu ilości wagonów w dni niedzielne w pociągu wieczornym, zabierającym wycieczkowiczów z Kolumny.

Wasz Dyonizy

Twórczy zapał i walka o UTRZYMANIE POKOJU — motorem zobowiązań podejmowanych przez pabianickich robotników

W dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania podejmowane dla uczczenia 6-ego rocznicy Manifestu PKWN. W ślad za zobowiązaniami włókniarzy PZPB i PZPW zgłoszone zostały zobowiązania produkcyjne podjęte przez załogi innych zakładów pracy z terenu Pabianic. Pracownicy PSS „Społem” dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu Lipcowego zobowiązali się wziąć udział w akcji żniwnej, celem przyspieszenia zbiorów zboża, PSS „Społem” do akcji żniwnej wystawia ekipę 25 kosiarzy, 25 podbieraczy oraz 100 ustawiaczy.

Załoga Fabryki Cewek nr 4 w Pabianicach w odpowiedzi na apel kolejarzy tarnogórskich dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne. W ramach Czynu Lipcowego cała załoga Fabryki Cewek Nr 4 postanowiła przystąpić do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązując się podnieść produkcję dzienną do końca br. o 5 proc. Scieralnia zobowiązała się podnieść produkcję dzienną o 2 proc., zaś bobiniarnia o 5 proc. Oszczędność uzyskana wskutek realizacji zobowiązań sięga 3 milionów złotych. Koło Ligi Kobiet zobowiązało się urządzić i udekorować świetlicę zakładów oraz wydać specjalny numer gazetki ściennej dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN.

Załoga Wytwórni Torebek i Opa kowań Dyrekcji Przemysłu Miejsowego podjęła dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN szereg zobowiązań. Zespół produkcyjny torebek tofanowych postanowił w ramach Czynu Lipcowego podnieść w lipcu produkcję do 124 procent. Zespół torebek aptekarskich zobowiązał się w lipcu podnieść produkcję do 112 procent. Ponadto ob. ob. Irena Krauze, Irena Melawska, Halina Popielas oraz Bronisława Friesiak zobowiązały się zwiększyć w lipcu swą produkcję o 5 procent.

Oprócz zobowiązań produkcyjnych załoga wytwórni Torebek

Papierowych zobowiązała się do dnia 22 lipca urządzić kompletnie świetlicę.

Wartość podjętych zobowiązań przekracza 620.000.— zł.

Zobowiązania podjęte przez załogę Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-15 w Pabianicach mają na celu podniesienie jakości produkowanych żarówek.

Cała załoga L-15, przystępując do współzawodnictwa długofalowego postanowiła zmniejszyć do końca br. ilość braków o 5 proc. Dzięki temu uzyskała się dodatkowo 420.576 zł. oszczędności.

Przez zlikwidowanie przerwy między zmianowymi wrośnie produkcja roczna w stosunku do dotychczasowej o 5 procent, co pozwoli na uzyskanie dodatkowych oszczędności w wysokości 4.720.219.— zł. Zmniejszenie odpadków o 5 procent da dodatkowo 2.360 tys. zł. oszczędności.

Zespół produkcyjny 25-A dla uczczenia 6 rocznicy PKWN pod-

jął zobowiązania podniesienia produkcji o 20 procent, co da dodatkowo 3.493.500 zł.

Zobowiązanie zespołu 23-A, dotyczące zwiększenia produkcji o 1 procent, da 1.159.550 zł.

Przez wzmocniony wysiłek zespół produkcyjny 23-B podnieśli w ramach Czynu Lipcowego produkcję o 6 procent, dając tym sposobem państwu 7.971.300 zł. dodatkowych oszczędności.

Pracownicy zespołu 30-A dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN zobowiązali się we wspólnym wodnistwie długofalowym zmniejszyć odpadki o 1 procent.

Obsada nóżkarni Nr 1: Janina Ksieska, Janina Kowalska w ramach Czynu Lipcowego postanowiły zwiększyć produkcję o 3 procent, co da dodatkowo 81.291 zł oszczędności.

Wartość podjętych przez załogę L-15 zobowiązań produkcyjnych przekracza sumę 21 milionów złotych.



Co się stało z auto — polewaczką?

Jeden z naszych czytelników ob. J. N. zwraca uwagę:

„Kilka tygodni temu ówczesny Zarząd Miejski uruchomił auto-polewaczkę. Innowacja ta spotkała się z prawdziwym uznaniem pabianiczian. Niestety,

z niewiadomej przyczyny z polewaczki zrezygnowano. Czy nie należało by teraz, w okresie największych upałów wznowić polewania pełnych kurzu ulic nasze go miasta?”

Znów Ubezpieczalnia

Niedawno otrzymaliśmy od jednej z naszych czytelniczek ob. St. K. list, w którym uskarża się na bezduszny stosunek do interesantów ze strony pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.

„Kiedy mój mąż zachorował,

lekarz po zbadaniu przepisał zastrzyki, polecając zgłosić się po ich odbiór w szpitalu Ubezpieczalni. — pisze ob. S. K. — Udałam się więc do siostry Stefani Pijanowskiej z receptą po odbiór zastrzyków. Siostra Pijanowska stwierdziła, że zastrzyków nie wyda, ponieważ szpital ich nie posiada, po czym odeślala mnie do apteki prywatnej. W aptece poinformowali mnie, że zastrzyki mogę otrzymać jedynie w szpitalu. Udałam się ponownie do szpitala i zastrzyki dostawałam. Wydała mi je inna siostra. Może Ubezpieczalnia Społeczna wyjaśni, dlaczego siostra Stefania Pijanowska nie chciała wydać zastrzyków?”

Od Redakcji: Już wielki czas, aby pracownicy Ubezpieczalni nauczyli się traktować ludzi pracy z należytym szacunkiem i zrozumieniem ich potrzeb.

Winni podobnego postępowania muszą być przykładowo ukarani. Czekamy na wyjaśnienie tej sprawy.

Junacy 46 brygady „SP” przesyłają pozdrowienia z Krzesłowic

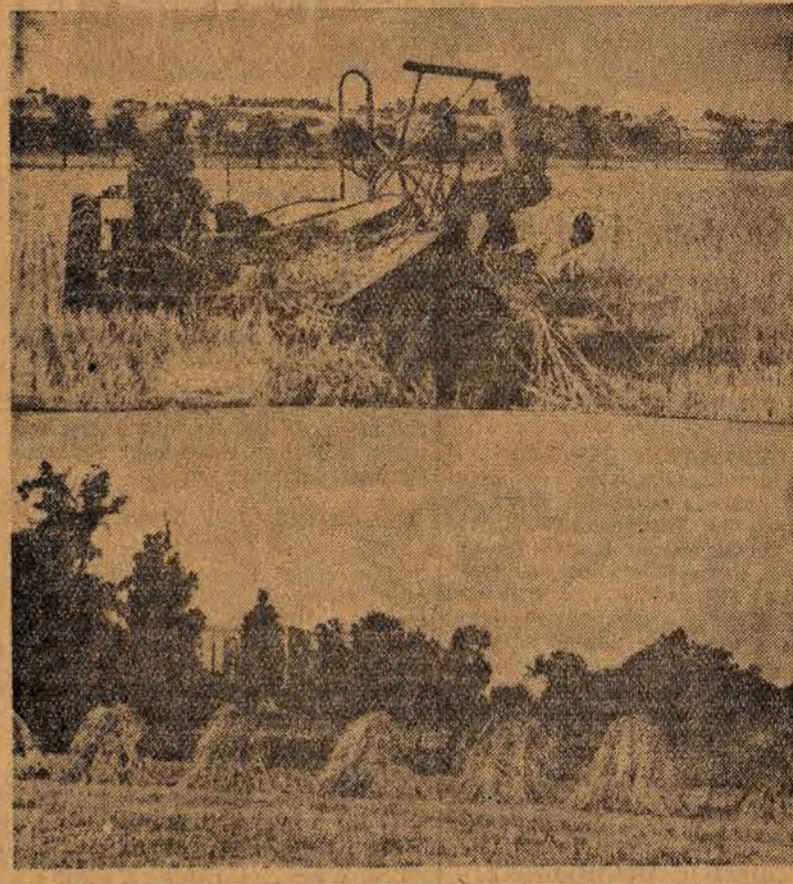
Wczoraj otrzymaliśmy od junaków i ZMP-owców 46 Brygady „Służba Polsce”, pracującej przy budowie Nowej Huty w województwie krakowskim list, w którym przesyłają oni serdeczne pozdrowienia swym rodzicom i kolegom w Pabianicach. „My, ohotnicza brygada ZMP-owska, nie zrobimy wstydu pabianickiej Komendzie Pow-szechniej Organizacji „Służba Polsce” — pisze szef 8 drużyny Andrzej Adamiec i junak R. Witkowski.

Ogłoszenia drobne

WARSZAWSKO-LÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNIEGO Pabianice, Narutowicza 3, ogłaszają przetarg licytacji konia. Przetarg odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 12 w Pabianicach Narutowicza 3. 55

W DNIU 30 marca 1949 r. zaginęła legitymacja fabryczna Nr 19100, wydana w PZPB Nr 1, na nazwisko Ogimek Stani sława, zamieszkała w Pabianicach, ul. Cicha 41. 56

ŻNIWA W PEŁNI



Odzieżowcy wykonali przedterminowo Czyn Lipcowy

Zgodnie z podjętym w dniu 5 lipca br. zobowiązaniem dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN ekipa pracowników umysłowych Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego udała się w niedzielę 9 lipca we wczesnych godzinach rannych do PGR w Mikołajewicach, gminy Lutomiernik, by wziąć udział w akcji żniwnej.

Wielką radością dla uczestników było skoszenie, zwiazanie i ustawienie w mandle żyta z około 3 hektarów ziemi.

Załoga PGR z wdzięcznością przyjęła okazaną jej pomoc. Po pracy urządzono wspólną zabawę z wesołymi atrakcjami, która przebiegała do wieczora. (el)

Sportowcy z Zakładów Odzieżowych pomogli Łódzkiej Rodzinie Radiowej

Koło sportowe przy Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego zorganizowało w ubiegłą sobotę za wody piłkarskie między drużynami pracowników umysłowych PZPO i Centrali Odpadków Użytkowych, Państwowa Zbiornica Wojewódzka w Łodzi.

Wiele pracy miał sędzia zawodów, ob. Grabowski St., prezes Okręgowego Kolegium Sędziów, niejednokrotnie gwizdkiem swym przywoływać musiał do przytomności za palonego zawodnika, który nie zważając na żadne linie autowe, czy też tzw. „spalone”, kierował się do bramki przeciwnika, popychany wybujałą ambicją i pragnieniem zwycięstwa.

Zawody rozegrane na boisku „Włókniarza II” przy ul. Zeromskie go rozpoczęły się w serdecznej atmosferze.

Gry cechowała przewaga pabianickich odzieżowców, którzy do przerwy prowadzili 3:0, a następnie podwyższyli wynik do 7:0. Od większej porażki uratował gości ob. Za błędki, który bardzo ładnie brocił bramki i był najlepszym graczem na boisku. Z drużyny odzieżowców wyróżnili się Pawłowski i Kacprzak.

Zgromadzona dość licznie publiczność miała okazję obserwowania gry żywej, ciekawej, na dość wysokim poziomie. Wiele momentów gry wywoływało u widzów wybuchy wesołości i śmiechu, zwłaszcza gdy z zainstalowanych głośników dobiegały zapowiedzi spiker.

Zawody powyższe należy uważać za udane. Wzbożyciel one o kilkanaście tysięcy złotych fundusz Łódzkiej Rodziny Radiowej. (el)

ZE SPORTU

Po mistrzostwach tenisowych „Włókniarza”

W ubiegłym tygodniu zakończono zostały tenisowe mistrzostwa klubowe Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz”. Tenis cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodzieży, dzięki czemu podnosi się ogólny poziom tej pięknej dyscypliny sportowej.

Daff 6:0, 6:0, Zułnowski: Stusio 2:6, 3:6. Pierwsze miejsce w tej grupie zdobył Stusio przed Zułnowskim i Daffem.

Poziom mistrzostw klubowych był na ogół wysoki, a poszczególne walki zaciete. Juniorzy stanęli na korcie w liczbie 18, wykazując wcale nieźle przygotowanie do spotkań mistrzowskich. Wyniki poszczególnych walk finałowych przedstawiają się następująco: Juniorzy: Stusio:

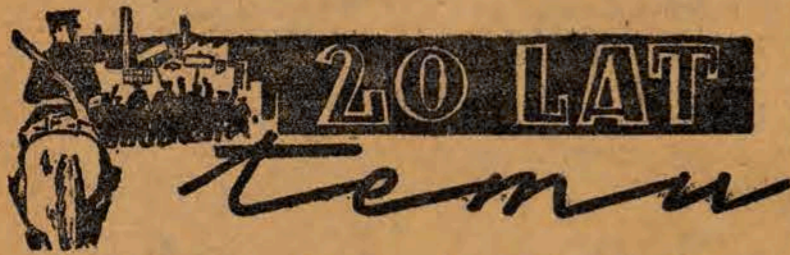
W grupie kobiet pierwsze miejsce zajęła Psikusówna, II Rakowska, III Bartkowiak. Wyniki walk finałowych: Psikusówna: Rakowska 2:0 w. o., Rakowska: Bartkowiak 1:6, 7:5, 9:7, Psikusówna: Bartkowiak 6:4, 6:3.

W grupie mężczyzn pierwsze miejsce zdobył Druch, 2) Miller, 3) Szymtyk. Wyniki walk finałowych: Miller — Druch 1:6, 2:6, Miller — Szymtyk 6:0, 6:4, Druch — Szymtyk 6:1, 6:3. F. S.

Wysokocyfrowe zwycięstwo „Włókniarza” w meczu piłkarskim z „Kolejarzem” — Kalisz

Zapowiedziane na ubiegłą niedzielę, zawody piłkarskie pabianickiego „Włókniarza” z „Kolejarzem” — Kalisz wzbudziły duże zainteresowanie i zgromadziły na boisku sporą grupę widzów. Magnesem przyciągającym była drużyna „Kolejarza” (b. Proсна), która w poznańskiej klasie A zajmując 3 miejsce na leży do czołówki drużyn A-klasowych, jednego z najsilniejszych okręgów.

Na tie zespołu kaliskiego drużyna „Włókniarza” wypadła bardzo dobrze, wykazując przede wszystkim dobre zgranie i ambicję strzelania bramek. Pierwsza bramka dla gospodarzy wpadła w trzy minuty po gwizdku rozpoczynającym zawody ze strzału Dąbrówki, po czym gole wpadały jeden po drugim niejednokrotnie w odstęпах dwum minutowych. Pierwsza połowa zawodów zakończyła się przy stanie 9:0, a końcowy wynik brzmiał 15:0 dla „Włókniarza”. Pabianiczanie wystąpili w następującym składzie: Kmiec, Pus, Nowacki, Szudlarek, Matyń, Dąbrówka, Zuber, Kurowski, Paprocki, Kordynski, Jakubowski. F. S.



Co pisała prasa łódzka w dn. 12 lipca 1930 r.

HITLEROWCY MAGAZYNują BRON

W Berlinie, w mieszkaniach szeregu hitlerowców, wykryto olbrzymie zapasy broni i amunicji. Kilkudziesięciu przywódców hitlerowskich aresztowano.

ORDYNARNY JUBILER

W „Skrzynce do listów” — „Republika” drukuje wezwania Rady Okręgowej Zw. Pracowników Umysłowych do niejakiego Karola Wolffa, jubilera, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 158.

Pan Wolff zasypał delegację prac. umysł. urządzając loterie stemkiem wyzysk w tym rodzaju: „Bezrobotni pracownicy umysłowi to egzystują, której nie warto ręki podać, lecz którym należałoby pomóc, aby wyzdychali”.

Pracownicy umysłowi dają panu Wolffowi trzydniowy termin na odwołanie w prasie obraźliwych słów.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY

Na skutek upalnego lata — na terenie całego kraju panuje epidemia wścieklizny. Do Warszawy przewieziono w ciężkim stanie około 400 osób pokąsanych przez wściekłe psy. Zdarzyło się już kilka śmiertelnych wypadków.

CO TRZYDZIESIY BEZROBOTNY OTRZYMUJE ZASIEK

W ubiegłym miesiącu wypłacono w Łodzi zasiłki 1900 osobom, pozostającym bez pracy. O ile się wzięnie pod uwagę, że bezrobocie w Łodzi sięga 60 tysięcy, okaże się, że mniej więcej co trzydziesty niedzard otrzymał skromny zasiłek.

KATASTROFALNY STAN DRÓG W POLSCE

„Republika” drukuje dłuższy artykuł na temat katastrofального stanu dróg w Polsce. Niektóre odcinki szos niszczą w gwałtownym tempie. Są miejsca, w których lotne piaski zasypały już nawierzchnie jak np. w powiecie radomszczańskim.

Samorządy powiatowe nie posiadają żadnych funduszy na konserwację dróg już istniejących, nie mówiąc już o budowie nowych.

Dla przykładu pismo podaje, że na najniebezpieczniejsze naprawy dróg w powiecie łódzkim potrzeba w tej chwili 640 tysięcy złotych, a samorząd nie posiada ani grosza gotówki.

ZGON GENIALNEGO KOMIKA

Gazety donoszą o śmierci Mikołaja Durowa, genialnego komika rosyjskiego, który zmarł w wieku 79 lat w Moskwie.

Ze sportu

Bek i Gabrych niepokonani Wczorajszy 100-kilometrowy wyścig parami wywołał duże zainteresowanie w Łodzi

Wyścigi kolarskie parami cieszą się na ogół w Łodzi dużą popularnością, toteż wczorajszy wyścig ŁKS Włókniarza ściągł na tor helenowski sporą ilość publiczności, która chwilami z zapartym tchem śledziła walkę na torze, ale chwilami nudziła się i... ziewała. Bo przecież 100 kilometrów tak szybko się nie wyprzedzi i na końcowy efekt trzeba czekać przeszło 2 godziny, w czasie których tempo wyścigu przechodzi rozmaite fazy i bywają często chwile, że przypomina ono tempo spacerowe. Tak było i wczoraj...

NA STARCIE 8 PAR.

Na starcie wczorajszego „amerykana” stanęło 8 par: Wójcik — Piegat, Siemiński — Włodarczyk z „Ogniwa” warszawskiego, Nowoczek — Hadasik z „Unii Ruchu” chorzowskiego oraz pary łódzkie: Salyga — Leskiewicz, Bek — Gabrych, Pietraszewski L. — Borucz, Murowaniecki — Malinowski, Świercz — Pietraszewski M. oraz jedna para mieszana Marchwiński (Łódź) — Janicki (Wrocław).

BARDO OSTRE TEMPO NARZUCAJĄ PIEGAT I SĄLYGA

Ze startu bardzo ostre tempo nadał wyścigowi Piegat i Salyga. Tempa tego z miejsca nie wytrzymał nowoczekowy mistrz Polski na 4 km. Wójcik, który powoli począł pozostawać w tyle. Doping publiczności działał jednakże swoje. Wójcik zaczął zrywać i po kilku okrążeniach odrobił utracone metry, obejmując nawet na chwilę prowadzenie. Warszawa nie jedzie jednak równym tempem i nie wytrzymał nagłego jego zmian, toteż przed każdym finiszem, gdy z reguły ono wzrastało

Wójcik z Piegatem pozostawali za czołówką i w rezultacie para ta nie odegrała właściwie żadnej roli w wyścigu, wycofując się wskutek zdekompletowania na ostatnich kilometrach przed metą.

ŁÓDZIANIE WALCZA O PIERWSZE MIEJSCE

Między jakimi parami rozgrywała się walka o pierwsze miejsce — nie trudno zgadnąć. Oczywiście pomiędzy parami łódzkimi: Bek — Gabrych oraz Salyga — Leskiewicz. Te dwie pary nadawały ton całemu wyścigowi, a pojedynki Beka z Salygą na finiszach, w których odległość między nimi była niekiedy tak mała, że trudno ją było dostrzec okiem, były całym jego uroczaniem, gdyż żadna z par nie chciała ustąpić przed siebie. Finisz wygrał Bek, ale nie wiele brakowało, aby ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła para Salyga — Leskiewicz, gdyż na ostatnim finiszu Bekowi, który wczoraj jechał z wyjątkowo wspaniałym pechem, pękła łańcuch i do mety przyjechał tylko, zawiązując rozpedowy swej maszyny.

FINISZ ZA FINISZEM

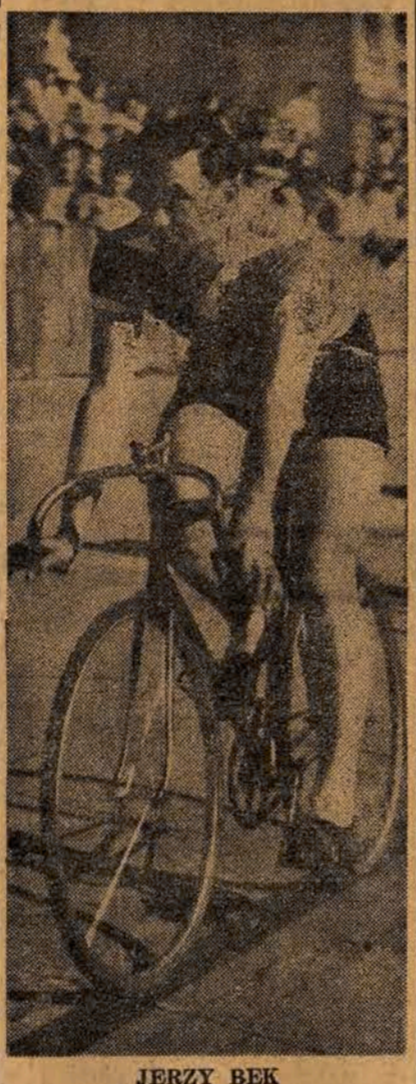
Pierwsze 10 km. zawodnicy przejechali w b. dobrym czasie 14:12 m. Pierwszy finisz wygrał Świercz przed Bekiem, Marchwińskim i Boruczem. Po kilku okrążeniach Bek złapał już pierwszą gumę, a wyścig rozciąga się na przestrzeni 350 metrów i zaczyna tracić na swej prze-

żytości. Chwilami doprawdy zorientować się teraz trudno, gdzie jest jego początek, a gdzie koniec. Zanim trąbka zapowiedziała zbliżanie się 2 finiszu, Bek z Gabrychem trzem parom, a między innymi Wójcikowi i Piegatowi „wbil” okrążenie.

Drugi finisz kończy się zwycięstwem Leskiewicza przed Gabrychem, a w chwili później z wyścigu wycofują się Pietraszewski L. i Borucz. Sytuacja jest już wyklarowana. O pierwsze miejsce walczą już tylko dwie pary Bek — Gabrych i Salyga — Leskiewicz, gdyż pozostałe są o okrążenie w tyle. Przed III finiszem Bek znowu ma gumę, ale pomimo tego wygrywa ten finisz przed Marchwińskim, Leskiewiczem i Hadasikiem.

OSTATNI DZWONEK

Czwarty finisz staje się lupem b. dobrze jadącego Salygi. Bek zerwał bowiem na jakieś 300 metrów przed metą łańcuch, ale w piątym finiszu jest już pierwszy przed Leskiewiczem i Janickim. Pierwsze 50 km. przejechano w czasie 1:15,08 godz. Dalsze finisze z wyjątkiem ostatniego wygrał Bek, stając się w nich zwycięzcą walczy z Salygą, postępując na wyścigach w tym kierunku, jak to miało miejsce na finiszu przedostatnim, co wywołało protest ze strony przedstawieli „Gwardii”. O ostatnim finiszu już wspominaliśmy. Bekowi pękł po raz drugi łańcuch, toteż finisz ten wygrał Salyga przed Włodarczykiem i Murowanieckim, w ogólnym jednak klasyfikacji zwycięstwo odniosła para Bek — Gabrych, przebywając dystans 100 km. w czasie 2:32,47 godz. przed Salygą i Leskiewiczem, Siemińskim — Włodarczykiem i Hadasikiem — Nowoczekiem, którzy przybyli o 1 okrążenie w tyle.



JERZY BEK

75 młodych lekkoatletek na obozie kondycyjnym w Złocińcu

Pierwszego sierpnia rozpocznie się w Złocińcu obóz wyszkoleniowy - kondycyjny dla juniorek i będzie trwał do końca miesiąca. Na obóz ten PZLA powołał 75 zawodniczek, z których większość startować będzie w biegach, skokach i rzutach. Powołane zostały: w biegach — Kowalska, Hennik, Górecka Warszawa, Rudzińska, Górecka Wrocław, Zakrzewska, Cyranówna, Skrzetuska, Patora, Stwajkowska, Tichanówna, Szewczyk; w rzutach — Ciach, Piotrkowska, Kubicka, Żabkówna, Suchan, Niemiec, Nogajówna, Joeckówna, Zarembo, Duchówna, Beuerówna, Chelmicka, Sauter, Rodańska, Górska, Nowakówna, Królik, Łacynska, Zieleniak, Mazurek, Kiślak, Wielkowska, Zawadzka; w skokach — Borowiec, Fyda, Cecula, Biakówna, Łacynska, Maciejak, Rogowska, Rzepczyńska, Goźdzalska, Duńska, Tarasiewicz, Wasserab, Radzikowska, Grzybówna, Kłosówna, Kowalska, Dorant, Jamrozek, Struszyńska, Szatapak, Sadura, Walkiewicz, Szychowska, Pyłkówna, Maciejak, Jarentowska, Sikwarecka, Fotyńska; w innych konkurencjach — Romańska, Świeża, Kruczkówna, Pi-

tranka, Ludwikowska, Hankus, Dąbkówna, Słoboszevska, Czeszko, Kwartler, Machowska, Żabkówna. Kadre instruktorskie stanowią b. do trenery: Walaowski (zarządcą kierownik obozu), Hoffman Marian, Weiss — Marcinkiewicz, Kałużowa i Dunecki.

Porażka piłkarzy fińskich w Czechosłowacji

PRAGA. — Bawiąca na występach w Czechosłowacji drużyna robotniczych piłkarzy fińskich TUL, doznała porażki, przegrywając z zespołem Czeskie Budziejowice 2:4.

Doskonale wyniki lekkoatletów ZSRR

MOSKWA. — Na zawodach w Tbilisi czołowi lekkoatleci gruzińscy uzyskali szereg b. dobrych wyników. I tak: rekordzistka świata w rzucie dyskiem — Dumbadze, uzyskała w tej konkurencji odległość 48,91 m., rekordzistka ZSRR — Gokieli, przebiegła 80 m. ppł. w 11,5 sek., znany natomiast sprinter radziecki Sannadze osiągnął na 100 m. czas 10,5 sek., na 200 m. — 21,7 sek. Są to najlepsze wyniki w tych konkurencjach, jakie uzyskali w tym sezonie zawodnicy radzieccy.

Czyżby i u nas nie warto było o tym pomyśleć?

Miejskie i wiejskie Kola Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu, w ramach Czynu Lipcowego, przygotowują szeroko zakrojone akcje odczytowe, której celem jest zapoznanie szerokiego rzesz społeczeństwa ze wspaniałymi osiągnięciami sportu radzieckiego. Akcja ta wiąże się z przypadającym na dzień 18 lipca Świętem Kultury Fizycznej w ZSRR. Prelegentami będą znani działacze sportowi oraz czynni sportowcy.

O mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

Obecnie odbywają się finałowe mecze o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Ostatnio łódzianie wygrali z Budowlanymi Opole 9:8 (4:5) a w Katowicach Budowlani Chorzów zwyciężyli w wysokim stosunku Akademików miejscowych 13:5 (9:2).

Table with 2 columns: Team and Score. Rows include Budowlani Chorzów (2 4:0 24:12), Budowlani Opole (2 2:2 24:13), ŁKS Włókniarz (2 2:2 16:19), AZS Katowice (2 0:4 14:29).

Nasi korespondenci piszą...

W kole sportowym przy ZM im. J. Strzelczyka należy się spodziewać bardziej ożywionej działalności

W ramach „Czynu Lipcowego” Kolo Sportowe przy Z. M. im. J. Strzelczyka postanowiło samorzutnie, z placu znajdującego się do budynku fabrycznym zrobić boisko gier sportowych. Dzięki inicjatywie Rady Zakładowej i poparciu dyrekcji otrzymaliśmy niezbędne ku temu materiały w postaci żużlu, piasku, taczek i t. p. W sobotę dn. 8 b. m. zaczęliśmy po pracy niwelować plac i gdzieś przed 22 lipca boisko nasze będzie oddane do użytku.

Plac nie jest zbyt duży toteż na boisko piłki nożnej nie nadaje się, ale jeśli chodzi o siatkę, koszyk oraz skoki będzie zupełnie wystarczającym. A chętnych do uprawiania tych sportów jest bardzo dużo, tylko, niestety, Kolo nasze nie przejawiało do tej pory żadnej inicjatywy, po prostu spało, co zniechęcało wielu członków chcących trenować i uprawiać kulturę fizyczną. Mieliśmy trudności w uzyskaniu boiska, brak sprzętu, brak naprawdę gorących serc sportowych był przyczyną, że nie potrafiliśmy sprostać zadaniu, jakie na nas nałożono.

Obecnie uzyskaliśmy boisko do treningów, basen oraz co najważniejsze człowieka, który będzie nam odpowiednio kierował. Jest nim ob. Pawlak Feliks mający poza sobą bogatą przeszłość sportową. Od poniedziałku dn. 10. b. m. zaczęliśmy regularne treningi na boisku i basenie przy ul. Kilińskiego. Członków Kola Sportowego, którzy nie będą chcieli podporządkować się dyscyplinie sportowej, którzy nie będą chcieli uprawiać kultury fizycznej będziemy usuwać z Kola w myśl dewizy: lepiej mieć mało ale za to dobrych członków niż dużo, a złych.

Koch Ryszard Z. M. im. J. Strzelczyka

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W środę, dnia 12 lipca 1950 r. 3 balety: „Cagliostro w Warszawie”, „Malkolm”, „Rapsod” — P. Perkowski, „Bagatela” — J. Straus. Obsada: B. Bittnerówna, L. Koszałkówna, L. Zienko, L. Sotomska, D. Węgrowicz, J. Lechówna, C. Sawicka, E. Skotarczak, U. Tkoczówna, J. Kapliński, B. Bolewicz, T. Burka, K. Szrom, W. Rudzki, I. Cieślakówna, E. Koziański oraz zespół baletowy. Kapelmistrz J. Sillich i Z. Szczepański. Choreografia J. Kapliński. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa”

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70) Godz. 19.30 „Słuby murarskie” — czyli wodewil warszawski Gózdawy i Stepnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 125) Nieczynny

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI w sali przy ul. Jaracza 2, tel. 217-19 Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga” — godz. 14, 16, 18, 20. BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka” — godz. 16, 18, 20, 21. BAJKA — „Muzyka i miłość” — godz. 18, 20. GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 27-50” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator” — godz. 16, 18, 20. MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka” — godz. 18, 20. POLONIA — „Oni mają Ojczyznę” — godz. 17, 19, 21. PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Elwira Madigan”, godz. 17.30, 20. ROBOTNIK — „Podróż Guliwera” — godz. 18, 20. ROMA (Rzgowska 34) „Wiosna” — godz. 18, 20. REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo” — godz. 18, 20. STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodzi marynarze”, godz. 18, 20. ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zastana” — godz. 18, 20. TECZA (Piotrkowska 103) „Kłopotliwe alibi” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka” — godz. 15.30, 18, 20.30. WISLA — „Maarek” — godz. 16.30, 18.30, 20.30. WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Spotkanie nad Łabą” — godz. 16, 18, 20. ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20.



Program na dzień 12 lipca 1950 r. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.10 Fragment powieści W. Panowej pt. „Jasny brzeg”. 13.30 Melodie ludowe. 14.00 „Prawo i życie”. 14.20 (L) Muzyka kameralna. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Koncert pt. „Czeska piosenka wśród polskich dzieci”. 15.50 Chwila muzyki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (L) Pieśni i arie Mozarta. 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego M. Paszkiewicza. 18.05 Pogadanka sportowa. 18.30 (L) Arty i pieśni. 18.45 (L) „Głos mają kobiety”. 19.00 Audycja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Melodie operetkowe z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski — gra M. Trombini — Kazuro. 22.00 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 22.20 Koncert z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert symfoniczny.

Gdy w pamiętnych dniach czerwcowych 1941 roku, hitlerowska machina wojenna runęła zdradziecko na Wzłazek Radziecki i po szeregu pozornych sukcesów znalazła się pod Moskwą i Leningradem, dowództwo niemieckie pewne było zwycięstwa.

Stalo się inaczej. Hitler przeliczył się. Przeliczył się, ponieważ nie docenił talentów radzieckiego, stalinowskiego dowódcztwa, przeliczył się, ponieważ nie docenił radzieckich możliwości produkcyjnych i radzieckich zdolności naukowo - technicznych; przeliczył się, ponieważ w rachunku swym nie uwzględnił decydującego czynnika — ludzi. Nowych, wychowanych w szkole zwycięskiego socjalizmu — radzieckich ludzi.

Ludziom tym — bohaterom żołnierszom frontu i zaplecza — poświęca swą książkę autor „Białej brzozy”, Michał Bubiennow.

Wojna to próba charakterów. Siła, która obrzymieję większości żołnierzy pozwoliła przejść przez te próby zwycięsko, jest gorące umiłowanie socjalistycznej ojczyzny i świadomość współodpowiedzialności za jej losy. Po ruczniaku Łozniewoja, człowieka usiłującego przez całe życie przetrwać się ponad trudnościami, pływającego na powierzchni wielkich przemian swego narodu, strach i ciasne samolubstwo popychają do dezercji i zdrady. Andrzej Epuchow, Matwiej Jurgin i inni bohaterowie Bubiennowa

Opisując wspaniałą epopeję pułku, autor uwypuklił przodującą rolę partii i jej członków. „No, coż... — mówi podczas narady sztabowej przed bitwą jeden z bohaterów powieści, kapitan O zjerow — ...czy warto tak wiele mówić o śmierci? Wszyscy wie dza, że umrzeć, szczególnie na wojnie, to bardzo łatwa sprawa. My zaś, bolszewicy, lubimy trudniejsze sprawy” — i wszystkie swe siły poświęca przygotowa-

niom do mającej się odbyć bitwy. Partia zagraewa żołnierzy do walki, czuwa nad ich potrzebami, rozprasza wątpliwości, oświeca — organizuje zwycięstwo. Znakiem, pełnym realizm

Biała Brzoza

świadomość obywatelska, przez kująca ten lek w pragnienie zwycięstwa, ubrająca ich moralnie i czynią niezwykłymi. „Nasz odwrot w październiku — mówi na kartach książki generał Borodin — historycy będą studiowali ze zdumieniem i z takim zainteresowaniem, z jakim zwykle studiuja operacje zaczepne... W naszych ludziach za rządów radzieckich wyrobiły się nowe cechy: niezwykła wierność sprawie swego kraju, poczucie związku z jednostką ze społeczeństwem, poczucie odpowiedzialności za losy całego świata. Gdy tylko spojrzę teraz na naszych żołnierzy, czuję jakby powiew zwycięstwa i młodzieży: jaey dzielni ludzie wyrosli w naszym kraju”.

nej prawdy, opisom walk, towarzysza w powieści przepiękne, przejętione prostą i szczerą miłością rodzimej ziemi, opisy przyrody. Ludzie i ziemia, żołnierze i otaczające ich lasy, wioski i mozary, zlewają się we wspólny obraz ukochanej radzieckiej ojczyzny. W obrazie tym powtarza się wielokrotnie i urasta do znaczenia wszechogarniającego symbolu wstrząsający motyw białej brzozy. „Hej, pieszczołko, mo że pójdziesz z nami!” — woła żołnierz do brzożki, mijanej pod czas odwrotu. A po zwycięstwie pod Moskwą, widok białego pobojujowiska, wrośniętego korze niami w zoraną pociśkami ziemię, wywołuje u Andrzeja triumfalny i radosny okrzyk: „I będzie stała i żyć będzie!”. Tym właśnie zwycięskim, przejętym wiara w niewzruszoną moc radzieckiej ojczyzny akcentem, za myka Bubiennow swoją powieść.

Ale akcja jej płynie dwoma nurtami. Jeden z nich opowiada o froncie, drugi o zapleczu. Po stacją wiążącą oba wątki jest Andrzej, którego rodzinną wioska znalazła się pod niemiecką okupacją.

I tu — jak na froncie — odbywa się wielka próba. Walka o uratowanie kolchozu, proces ścierania się resztek starego z nowym i zwycięstwo nowego, tego, co w duszach ludzkich posłał i zakorzeniał głęboko zwycięski oścjalizm, opisane jest przez autora z pasją i wielkim mistrzostwem.

Bubiennow — realista — żadnej ze swych postaci nie wyprawda z próżni, pod każdą podkładą mocną podbudowę faktów, tłumaczących dalsze jej postępi. Charaktery poszczególnych postaci przedstawia Bubiennow w ich rozwoju — znamy je nie tylko z faktów, współczesnych rozgrywającej się akcji, ale i z przeszłości. Żaden czyn, żadna decyzja ich bohaterów nie zaskakuje czytelnika, każda stanowi logiczną konsekwencję ich postawy ideowej.

W powieści nie ma tzw. „postaci centralnej”. Akcja skupia się tematycznie wokół osoby An dreja, ale wszystkie postaci po traktowane są równoplanowo. Bo haterem powieści jest naród ra dziecki, treścią — zwycięstwo tego narodu w dniach wielkiej pró by, osiągnięte dzięki tym siłom, które wyzwolił w nim socjalizm.

Książka jest piękna — to chyba najwłaściwsze dla niej określenie. Głęboka w treści, mistrzowska w formie, stanowi jedno ze szczytowych osiągnięć najnowszej literatury radzieckiej. Na uznanie zasługuje staranny przekład Jerzego Jędrzejewicza, wernie oddający prosty, a tak pełen uroku, język autora.

Bolesław Karpiński

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojskowego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Tel. 172-31. Adres: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22.